Nr. 113. Lwów — Niedziela dnia 17 Maja. Rok 1903.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h, w Niemczech 3 „ — „, w innych Państwach 4 „ — „. Za zmianę adresu dopłaca się 40 „. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer bieżący we Lwowie 8 h, na prowincyi 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, zabawach, pogrzebach, opisy nabożeństw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę miejscową przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 6 h, tłustym garmondem „ „ 6 h, koresp. prywatne „ „ 6 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 60 h.

Dziś: św. Paschalisa, Pelagii M. Jutro: św. Feliksa, Ireny M. | Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca Ludwik Masłowski. | Wschód słońca o g. 4 m. 25, Zachód „ „ 7 m. 29 | Długość dnia godzin 15 minut 4. Przybyło dnia od wczoraj 8 min.

Wypogodzona sytuacya.

Pełen był obaw świat przemysłowy, że z zaburzeń na Bałkanie i ze wznowionej przez Rosyę sprawy mandżurskiej rozwiną się wypadki groźne dla powszechnego pokoju. Między sprawą bałkańską a mandżurską znajdowano przyczynowy związek; mówiono, że za prawo zaboru Mandżuryi zostawiła Rosya zupełną swobodę Niemcom rozszerzania się w Azyi Mniejszej, Austryi zaś oddała zachodnią część półwyspu Bałkańskiego. Na tym temacie budowały dzienniki wrzekomo nieuniknioną, a już niedaleką przyszłość. Przepowiadano rozpaczliwą obronę Turcyi, oderwanie się od trójprzymierza Włoch, zagrożonych na morzu Adryatyckiem przez Austryę, szkicowano okropności wojny, w której Japonia, Anglia i Stany Zjednoczone będą wspólnie walczyły z Rosyą. Jeżeli prawdziwe jest twierdzenie Richelieu, że w dwóch wierszach byle jakiego listu zawsze dość jest powodu do skazania autora na szafot, to z jeszcze większą słusznością można powiedzieć, że nie ma wypadku, którego nie byłoby można wytłómaczyć tak, jak się chce. Więc też zjawienie się trzech austryackich pancerników w porcie salonickim wytłómaczono jako wstęp do militarnego ruchu monarchii na Bałkan, a niezwłoczne potem wysłanie do tego portu okrętów włoskich i francuzkich miało, podług dzienników, oznaczać protest rzymski i paryski przeciw tym austro-węgierskim zamiarom. Tak samo, kiedy prezydent Roosevelt w jednej swej mowie w Kalifornii rzekł, iż ocean Spokojny powinien należeć do Stanów Zjednoczonych, wnet ujrzano w tem ostrzeżenie, rzucone pod adresem Rosyi. Wszystkie te fantazye należą już do przeszłości, a dodajmy, że się nie powinny były pojawiać, bo nie ma nic niedomówionego między mocarstwami, wszystkie one postępują zupełnie otwarcie, aby sprawy niebezpieczne nie doprowadziły do zawikłań, grożących wojną.

Rzecz dziwna, jak ogół mało wierzy dyplomatycznym układom! Dawniej cała sztuka dyplomatyczna polegała na zręcznem wyprowadzeniu w pole państwa, z którem się zawarło jakiś traktat, a jednak właśnie wtedy uważano traktaty za coś niewzruszonego. Natomiast dziś, kiedy dyplomacya naprawdę szanuje swe zobowiązania, ogół nie przywiązuje do nich żadnej wartości. Zapewne dobrze pamięta słowa Bismarka, iż traktaty dopóty są szanowane, dopóki nie można ich złamać. Ale dyplomacya już się wyparła bismarkowskiej „otwartości", która zawsze była tylko bardzo zręcznym podstępem. We Włoszech w ostatnich czasach zupełnie niepotrzebnie dostawano gorączki z powodu wrzekomej mobilizacyi austryackiej floty na Adryatyku i austryackiej załogi w krajach okupowanych. Że w Rosyi wierzono bajkom o tej mobilizacyi, to się da wytłómaczyć wielkiem oddaleniem politycznych ognisk rosyjskich od Adryatyku i Bośnii, ale że we Włoszech nie wiedziano, co się naprawdę robi tuż obok, to rzeczywiście jest dziwne, jeżeli już nie dziwić się temu, iż Włochy przestały ufać układowi swemu z Austryą o status quo w Albanii!

Lecz — powtarzamy — ponure fantazye na temat macedoński i mandżurski należą już do przeszłości. Macedońskie rozwiał hr. Gołuchowski słowami, wyrzeczonemi do prezydyum austryackiego związku exporterów na Wschód bałkański. Cokolwiek europejski ogół może sobie myśleć o dyplomatycznych zwyczajach, przyznaje jednak, że teraźniejszy kierownik zewnętrznej polityki austro-węgierskiej nigdy nie używał słów dla ukrycia myśli, był zawsze szczery i zawsze rycerski. Jemu bezwarunkowo się wierzy. Więc kiedy do prezydyum związku exporterów zwrócił się z zapewnieniem, że monarchia w porozumieniu z Rosyą wytrwale pracuje nad usunięciem nieładu na półwyspie bałkańskim, a jest postanowienie nie dopuścić do żadnego przewrotu, do żadnych zmian politycznych, mających międzynarodowe znaczenie, to wnet się uspokojono w Europie i tureckie papiery, które w ostatnich czasach straciły po 16 franków na sztuce, zaczęły nieco drożeć. Wkrótce potem przybyła druga wiadomość pokojowa. Wiadomo, że ks. Ferdynand bułgarski kilka dni temu bawił w Paryżu, gdzie odbywał narady z pp. Loubet i Delcassé. Utrzymywano, że się starał pozyskać Francyę, a przez nią Rosyę dla bułgarskich dążności. Mniejsza o to, czy tak być mogło, dość, że tak utrzymywano i temu wierzono, a oczywiście chciano wiedzieć, co ten książę posłyszał od francuskich sterników, a to tembardziej, że prosto z Paryża odjechał do Sofii. Któż inny, jeżeli nie ambasador turecki może wiedzieć, jakie rady dano w Paryżu księciu bułgarskiemu? Dziennikarze udali się tedy do owego ambasadora z zapytaniem, czego się Turcya może spodziewać od Bułgaryi? Oto jego odpowiedź: „Świat w ogóle zanadto przesadza wypadki bałkańskie. Z bliska nie są one tak straszne, jak z oddalenia. W Salonikach już panuje porządek, a tamtejsze zamachy anarchistów z pewnością nie zachęcą mocarstw do wspierania dynamitardów. Powstanie w Macedonii upada, ruch albański już w znacznej mierze opanowano. Jeneralni konsulowie mocarstw w Salonikach oświadczyli się z uznaniem o spokojnej postawie ludności muzułmańskiej i o przyzwoitem postępowaniu wojska, a na podstawie swych własnych badań orzekli, że zamachy były dziełem komitetów bułgarskich. Porta bynajmniej nie podejrzywa lojalności księcia bułgarskiego, ani jego rządu, sądzi jednak, że on i jego ministrowie powinni troskliwiej pilnować granicy i widzieć w tem nadzwyczajną niewłaściwość, iż bułgarscy oficerowie przyjeżdżają do Turcyi, aby w niej rzucać dynamitowe bomby. Ci złoczyńcy posiadają bułgarskie paszporty, których wartość zaiste może być nie uznawana wobec faktów, jakie właśnie zaszły. A nie będzie w tem nic nielojalnego, ponieważ Bułgarya jest częścią monarchii ottomańskiej, a ks. Ferdynand rządzi tak samo, jak każdy inny wali (jeneralny gubernator) na mocy sułtańskiego fermanu".

Otóż skoro tak mówił turecki ambasador w Paryżu, to jasną jest rzeczą, że ks. Ferdynand, jeżeli jeździł do tego miasta po jakieś zachęty, to wyjechał bez nich.

Na całej linii nastąpiło tedy uspokojenie co do sprawy bałkańskiej. A to samo się stało z mandżurską. Jak wiadomo, Rosya nie zamierza wycofać się z Mandżuryi północnej, tylko pozwala Chinom objąć w niej władzę cywilną i to pod warunkiem, że Rosyanie będą mieli przemysłowe przywileje. Wywołało to oburzenie Japonii i Anglii, a także [illegible] w Stanach Zjednoczonych [illegible] w dziennikach. Rząd petersburski oświadczył, że nie domaga się [illegible] do rzeki Liao, oddzielającej północną Mandżuryę od południowej [illegible] Okazało się jednak z dalszych rokowań [illegible] tońskim, że nie zamierza naruszyć handlowych interesów amerykańskich w żadnej części Mandżuryi, tylko żąda, aby w północnej części, która pozostała w rękach Rosyi, a tylko cywilna władza przechodzi do Chin, co wzakomo [illegible] w układzie o budowie tych kolei. Waszyngtoński sekretarz stanu dla spraw zagranicznych p. Hay oświadczył, że to Stany Zjednoczone nie widzą powodu do mieszania się w sprawę mandżurską. Tak samo zapatruje się na to kanclerz chiński ks. Czung, po wyjechał z Pekinu, gdy go nie nagabywali dyplomaci japońscy i angielscy. Widocznie Chiny już się z tem oswoiły, że utracą północną Mandżuryę. Wobec tego sama tylko Japonia musiałaby zbrojnie popierać swój protest, a liczyć chyba tylko na pomoc angielskich okrętów — na pomoc wogóle bardzo niepewną, przyrzekaną tylko przez dzienniki londyńskie, lecz wcale nie przez rząd. Dlatego wolała zamilknąć.

Tak ustało wszystko, co z powodu spraw macedońskiej i mandżurskiej niepokoiło europejski ogół.

Korespondencye.

Wiedeń, 14 maja.

(Dalsze fazy „wojny elektrycznej" Magistratu z prywatnymi zakładami. — Jurydyczna strona tej kwestyi — Z izby sądowej. — Zapytanie p. Dawida Abrahamowicza).

(y.). Zatarg gminy miasta Wiednia z prywatnemi przedsiębiorstwami elektrycznemi zaostrza się. Pompierzy miejscy wciąż spędzają robotników prywatnych zakładów, kopiących rowy celem połączenia kablów z domami prywatnymi, pomimo, że kilka sądów dzielnic wiedeńskich wydało wyroki na niekorzyść gminy. Takich wyroków wydano już ośm, a we wszystkich orzekli sędziowie, że ta kwestya sporna, jaka zachodzi między gminą a prywatnymi zakładami, nie może być rozstrzygniętą procesem prowizoryalnym. Magistrat wiedeński zaś właśnie powytaczał tym zakładom same procesy prowizoryalne, a popiera je następującą argumentacyą prawną: Ponieważ gmina miasta Wiednia jest bezsprzecznie właścicielką ulic, przeto kto kopie na ulicach rowy bez zezwolenia władzy gminnej, t. j. Magistratu, ten tem samem narusza gminę w spokojnem posiadaniu ulic. Na to odpowiadają prywatne zakłady, że nie kwestyonują prawa własności gminy do ulic, lecz skoro Magistrat dał im raz pozwolenie na założenie głównych kablów w ulicach, to zdrowy rozum mówi, że tem samem pozwolił im także na łączenie tych kablów z domami. Ponieważ zaś bez wykopania rowu nie można takiego połączenia przeprowadzić, przeto oczywiście muszą one kopać, ale przed rozpoczęciem każdej takiej roboty zawiadamiają Magistrat, że w tej a tej ulicy będą robiły połączenie. Naturalnie wysławszy takie zawiadomienie, nie czekają one na zezwolenie Magistratu, gdyż tego on stanowczo odmawia, lecz zaraz przystępują do kopania rowów i zakładania kablów ubocznych.

Owóż w tem tkwi właśnie cała jurydyczna strona sprawy: czy koniecznem jest pozwolenie Magistratu czy też wystarcza samo tylko zawiadomienie. Sąd dzielnicy Josefstadt, wydając wyrok na niekorzyść gminy, oparł się na tem, że przed laty kilkunastu toczył się w Pradze podobny spór między tamtejszą gminą a prywatnem towarzystwem gazowem, któremu Magistrat również odmawiał prawa rozkopywania ulic celem połączenia głównego przewodu gazowego z domami i że najwyższy trybunał wydał wyrok na korzyść zakładu gazowego. W niniejszym zaś sporze gminy Wiednia z prywatnemi przedsiębiorstwami elektrycznemi wyroki sądowe dotychczas wydane nie rozstrzygają wprawdzie sprawy zasadniczo na korzyść prywatnych zakładów, tylko orzekają, że sprawa ta nie nadaje się do rozstrzygnięcia na drodze skróconego procesu prowizoryalnego, lecz musi być przedmiotem zwykłego procesu. Motywa zaś tych wyroków są takie: Bezwątpienia rozkopywanie ulic jest naruszeniem prawa własności gminy, ale w sporze prowizoryalnym musi być udowodnionem, że naruszenie posiadania jest samowolnem, czy zaś w niniejszym wypadku zachodzi samowolne naruszenie posiadania pomimo, że prywatne zakłady o każdem rozkopywaniu zawiadamiają Magistrat, ta kwestya nie może być rozstrzygnięta wyrokiem prowizoryalnym.

Z tych orzeczeń wynika tedy, że i prywatne przedsiębiorstwa nie mogą jeszcze mówić o tem, iż sprawę już stanowczo wygrały, bo niewiadomo jeszcze, jak na nią zapatrywać się będą te trybunały, do których ona należy. Na razie żadna ze stron nie myśli ustąpić, a burmistrz Lueger zapowiedział na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, iż magistrat ani na krok nie ustąpi, że go orzeczenia sądów dzielnicowych nic nie obchodzą i że on jako gospodarz miasta, będący w posiadaniu ulic, w dalszym ciągu spędzać będzie rozkopujących je robotników, a używać będzie do tego pompierów, bo są oni nietylko do gaszenia pożarów, lecz także do innych usług na rzecz gminy, i gdy się np. zawali kanał lub koń wpadnie do Dunaju, wtedy także używa się pompierów. Na zapytanie jednego z liberalnych członków rady, co będzie wtedy, gdy robotnicy prywatnych zakładów stawią czynny opór pompierom, odpowiedział dr. Lueger, że nie radziłby prywatnym przedsiębiorstwom elektrycznym [illegible], gdyż mogłyby za to kryminalnie odpowiadać, w tym bowiem wypadku [illegible] spełnia funkcye policyi miejscowej. Sytuacya jest więc bardzo ciekawa. Wspomnieć warto jeszcze o tem, że prywatne zakłady wysłały deputacyę do prezesa gabinetu dra Koerbera z prośbą, aby wziął je w obronę przeciw Magistratowi, on jednak oświadczył podobno, że nie może się mieszać do tego, gdyż to wykraczałoby poza zakres jego działania.

Przed tutejszym sądem karnym przewinęło się ostatniemi dniami kilka ciekawych typów. Starszy oficyał urzędu pocztowego na Wahringu Hroch stawał oskarżony o defraudacyę 60.000 koron. Chciał on w oryginalny sposób [illegible]. Nie uciekał do Ameryki, jak to czynią zwykle defraudanci, lecz z pieniędzmi w kieszeni pojechał bardzo blisko, bo do Gracu. Tam zamieszkał w hotelu pod fałszywem nazwiskiem i kupił za 50.000 koron kawiarnię „Humboldta", myśląc, że będzie mógł pod cudzem nazwiskiem Perzla, jako właściciel [illegible] kawiarni, prowadzić jeszcze długo spokojny żywot w dobrobycie. Na poczet ceny kupna zapłacił on na razie 6.000 koron, resztę miał złożyć [illegible]. Dzięki przypadkowi jednak zdemaskowano go i uwięziono. Przypadek zaś, który sprowadził zdemaskowanie i aresztowanie złodzieja, był taki: Oto w kawiarni kupił on jako Jan Perzl, gdyż miał to nazwisko [illegible] w hotelu jednak, w którym mieszkał, zameldował się jako Franciszek Ebenberger. Wręczając właścicielowi kawiarni zadatek, pomylił się o tysiąc koron i zamiast 7.000 dał mu tylko 6.000. Kawiarz, spostrzegłszy brak jednej tysiącki, pobiegł [illegible] się [illegible] numerem mieszka pan Perzl i czy jest w domu. Na to [illegible] portyer, że istotnie jest taki gość w hotelu, ale nazywa się Ebenberger, a nie Perzl i jest właścicielem [illegible] zwrócić [illegible] znalazł [illegible] kupiec [illegible] fałszywe nazwisko i dał znać policyi [illegible].

Sędziowie przysięgli uznali go jednogłośnie winnym, a sąd skazał go na trzy lata więzienia. Pieniądze odebrano mu, tylko owe 6.000 koron, które dał [illegible] właścicielowi kawiarni „Humboldta", przepadło, gdyż właściciel ten nie chce ich zwrócić, powołując się na to, że interes zawarł w dobrej wierze.

Drugi oszust na mniejszą skalę, najpodobny dawny asystent pocztowy Lambert, w bardzo sprytny sposób wyłudzał pieniądze od rozmaitych biednych ludzi, poszukujących posady. Przedstawiał się im jako wielki ajent do pośrednictwa w sprzedaży sklepów i kawiarń. Przyjąwszy do służby u siebie którego ze zgłaszających się kandydatów i wziąwszy odeń kaucyę, a nie mogąc w inny sposób go zatrudnić, gdyż mieszkał sam w jednym pokoiku, kazał mu iść do pierwszej lepszej kawiarni, siedzieć tam przez cały dzień i notować starannie, ile kaw, herbat i innych napoi w czasie jego obecności wydano, gdyż — jak mówił — potrzebne mu to koniecznie do obliczenia rentowności interesu. Innemu znów kazał godzinami całemi stać na dworze przed drzwiami wchodowemi jakiegoś sklepu i notować, ile osób przewinęło się tego dnia przez sklep, i wiele te osoby w sklepie kupiły. W ten sposób [illegible] od niewinnych ludzi i wyłudził od nich tysiąc kilkaset koron. Dostał za to sześć miesięcy więzienia.

Z tego [illegible] sprawach sądowych należała rozprawa o obrazę honoru, odbyta tymi dniami skutkiem skargi kilku uczennic konserwatorium, kandydatek na przyszłe primadonny, przeciw profesorowi śpiewu w konserwatorium p. Strittowi. Pewnego dnia spotkał ten profesor w korytarzu konserwatorium grono swoich uczennic i oburzony tem, iż żadna z nich nie powitała go, przystąpił do nich i rzekł szorstko: „Jakto? więc żadna z was nie wie, że się pozdrawia? [illegible] Tak jest! Same bestye bez głosu i bez talentu i także to arogancka!" (Stimm- und talentlose Bestien). Za to zaskarżyły go owe konserwatorystki, a sąd skazał go na 48 godzin aresztu z zamienieniem na grzywnę 60 koron.

Zapytanie, wystosowane na jednem z ostatnich posiedzeń Izby przez p. Dawida Abrahamowicza do prezydenta p. Vettera, co zamierza uczynić, ażeby [illegible] obowiązków i skłonić ich do wydatniejszej pracy [illegible] stronnictw [illegible] ogólny [illegible] posłów [illegible] „przedstawiciele ludu" [illegible] Vettera [illegible].

Z tego najlepiej widać, kto pocznwa się do winy, kto ich [illegible] tak samo [illegible] grywa [illegible] przeciw niemu [illegible] p. Abrahamowicza [illegible] bardzo na czasie, to nie [illegible] parlamencie austryackim [illegible] skandalizne. Same dyety posełskie kosztują 8520 koron dziennie, [illegible] tygodniami nie ma w Wiedniu [illegible] się z kwitem na dyety. Komisye nie mogą zalatwić [illegible] bardzo ważnych spraw, bo nigdy nie ma kompletu, [illegible] komisyi, która przysyła do kompletu z prośbą, by im pomógł [illegible] „pożyczyć" kilku posłów [illegible] zwykle nie ma [illegible]. Skutkiem takiej nadzwyczajnej opieszałości posłów prawdopodobnie przyjdzie jesienna sesya Sejmów, gdyż zaraz z początkiem [illegible] tego budżetu za rok 1904 [illegible] Rady Państwa. I podczas, gdy z jednej strony posłowie nie poczuwają się do obowiązku odrobienia pieniędzy, otrzymywanych z kasy państwowej, z drugiej strony wpadają na coraz to nowe pomysły rozszerzenia i wzmocnienia

---

8)

DAMA I KOBIETA

Powieść współczesna

przez

Maryę Milkuszyc.

(Ciąg dalszy).

Gdy w godzinę później Alina wróciła do ciotki, smutną była, spłakaną, ale już nie skamieniałą; przyniosła z sobą parę książek naukowych i jakąś zaczętą robotę. Pracowała, płakała, ale siły jej wracały powoli...

W parę tygodni później, w grubą przybrana żałobę, wyszła na ulicę, ze stałem postanowieniem szukania dla siebie zajęcia. Zawód nauczycielski wydawał jej się najstosowniejszym. Weszła do biura nauczycielskiego:

— Czy nie mogłabym znaleść zajęcia? — zapytała utrzymującą kantor.

— Do jakiego zajęcia pani jesteś usposobioną? — odrzekła zapytana, mierząc oczyma skromną postać dziewczki.

— Mam świadectwo ukończonych nauk, mogłabym zostać nauczycielką domową, lub też udzielać lekcyj na godziny.

— Pani jesteś tak młoda, żeby jej nikt z pewnością dzieci nie powierzył... ale, czy pani zna dobrze język francuzki.

— Jak własny...

— W takim razie mogę pani dać adres: Pani baronowa La-Roche, potrzebuje lektorki, możeby pani tam poszła, chociaż nie ręczę, bo to jest dama, ogromnie wymagająca; posyłałam tam już kilka Polek i cudzoziemek, ale jakoś żadna dotąd nie odpowiedziała wymaganiom czy się pani decyduje?

— Proszę o ten adres; potrzebuję koniecznie zajęcia, jeśli tylko wymagania nie będą przechodzić sił moich, na najtrudniejsze jestem gotową przystać warunki.

— Niech więc pani próbuje szczęścia; życzę powodzenia, oto jest list do pani baronowej.

Alinka wzięła list i wyszła; uzbroiła się w odwagę, a znalazłszy mieszkanie baronowej La Roche, lekko dotknęła dzwonka, na którego odgłos ukazał się wygalonowany lokaj; wziął list z ręki panienki i za chwilę wróciwszy, rzekł uroczystym głosem:

— Pani baronowa prosi.

Alinka zachwiała się, zdawało jej się, że nogi jej przyrosły do ziemi, nie mogła postąpić kroku, serce biło gwałtownie, w oczach robiło się ciemno, czuła się bliską zemdlenia.

— Pani baronowa prosi — powtórzył lokaj i usunąwszy się na bok, wskazał drzwi — proszę pani, ja zaprowadzę...

Głos ten zimny, trywialny, otrzeźwił Alinę, krew uderzyła jej do głowy, poszła za lokajem, który przeprowadziwszy ją przez dwa wspaniałe salony, wskazał ręką na drzwi otwarte:

— Pani baronowa w budoarze, czeka na panią, niech pani wejdzie.

Alina pomieszana, ze spuszczonemi na dół oczyma, przeszła przez drzwi i stanęła; podniosła oczy i spojrzała w około siebie.

Miękki, wschodni dywan zaścielał posadzkę, wytworne meble, zapach kwitnących kwiatów, półcień dyskretny panujący w tym przybytku piękności, wpływał na coraz większe onieśmielenie panienki, stała, nie śmiejąc postąpić kroku. Oczy jej spoczęły z zachwytem na cudnej piękności kobiecie, która rozparta niedbale na kanapie, patrzyła na nią obojętnie.

Szczere uwielbienie, malujące się w twarzy panienki, nie uszło oka przywykłej do hołdów a jednak nigdy nie sytej hołdów, kobiety. Naiwny zachwyt dziewczęcia, usposobił ją dla niej łaskawie.

— Proszę pani bliżej — i wskazała Alince fotel, ta skłoniwszy się nieśmiało, usiadła.

— Pani życzy sobie u mnie objąć obowiązek lektorki? Czy posiada pani stosowne uzdolnienie? zapytała po francuzku.

— Nie wiem — cichutko odpowiedziała panienka; — mówiono mi, że czytam dobrze.

— Może pani spróbuje... to zresztą jest konieczne, gdyż przedewszystkiem, przekonać się muszę, czy głos pani będzie dla mnie sympatyczny; jestem niezmiernie nerwowa i drażliwa, i prawdę mówiąc, bardzo wymagająca. — Wskazała ręką, na tylko co porzuconą książkę. Alinka wzięła ją, otworzyła i zaczęła czytać; z początku bardzo cicho i głosem drżącym, ale po chwili, sympatyczny i dźwięczny organ dziewczęcia, przy poprawnej wymowie i głębokiem uczuciu, zaczął pieścić ucho baronowej, która równocześnie z uwagą przyglądała się czytającej. Słuch i wzrok został zupełnie zadowolony; baronowa odezwała się protekcyonalnie:

— Pani czyta zupełnie dobrze, a głos jej nie drażni mi nerwów; możemy się ułożyć o warunki. Czy pani także zna choć trochę język polski? Gdyż obowiązkiem lektorki jest, przejrzeć codzień dzienniki polskie i dać mi pobieżne informacye o jaskrawszych zdarzeniach.

— Polką jestem i znam dokładnie mój język ojczysty — rzekła, rumieniąc się Alina.

— Doprawdy, nie domyśliłabym się tego chociaż nazwisko pani polskie, ale sądziłam, że pani jest córką emigranta, bo i fizyognomia pani jest zupełnie zagraniczna.

— Nie pani, urodziłam się i wychowałam w kraju.

— A więc przystąpmy do warunków, jeśli je pani uzna za dogodne dla siebie, od jutra może pani objąć obowiązek.

— Najchętniej.

— Otóż, dam pani wygodny pokój na drugiem piętrze, obok biblioteki, której utrzymanie w porządku, do pani należyć będzie, usługę i wszelkie możliwe wygody, zapewniam. W dzień, lub wieczorem, gdy jestem samą, na wezwanie moje zejdzie pani czytać mi książki lub gazety. Jadać będzie pani z nami obiady, z wyjątkiem, gdy mieć będę gości, wtedy pani jeść będzie u siebie; wychodzić pani będzie jaknajmniej, równie jak u siebie przyjmować osoby obce; lubię, aby zupełnie do mnie należał czas osoby, będącej u nie w obowiązku. Co do wynagrodzenia....

— O, to najmniejsza.... przyjmuję warunki, od jutra obejmę mój obowiązek; o której godzinie pani baronowa życzy sobie, abym się stawiła?

— Najlepiej będzie wieczorem, ale proszę mi swój adres zostawić; przyślę po rzeczy, aby je pani zastała w swojem mieszkaniu jak przyjedzie.

Alinka skreśliła spiesznie żądany adres ukłoniła się i wyszła.

Wracając zwolna do domu, rozmyślała Alina, nad tym dniem, tak dla niej ważnym. Nie wiedziała, czy go pomyślnym lub nie, nazywać mogła.

Zdobyła sobie miejsce, przestanie zatem być ciężarem rodzinie, będzie pracować na własne utrzymanie. Ale jakże jej teraz pusto i smutno będzie na świecie, jedyne serce co ją kochało, pokryte mogiłą — a teraz ona taka pieszczona, psuta, do kogo się przytuli?... Sama, sama jedna wśród obcych, bez rady, przestrogi, pociechy... ta dama taka piękna, taka imponująca a zarazem taka zimna... ból ścisnął serce sieroce.

Alinka wróciwszy do domu, opowiedziała kuzynce swoją decyzyę. Na liczne zapytania opisała piękność baronowej, jej strój i wspaniałe apartamenta. Zapakowała rzeczy, aby były gotowe, gdy po nie przyjdą.

Kuzynka, osoba stara, niezamożna, której życie upłynęło wśród ciągłej troski o chleb powszedni, uważała miejsce u baronowej jako widoczną Opatrzność Boską, opiekującą się sierotami. Alinka taka wątła, delikatna, wśród wygód, nabierze sił i zdrowia, a nawet, u takich bogatych ludzi będąc, może zebrać grosz jakiś, odłożyć na posag. — Tak mówiła też żegnając Alinkę, gdy ta zanosząc się od płaczu, opuszczała jej ubogie progi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swych praw. Jakoż postawiono już wniosek, że dyety poselskie nie mogą być przedmiotem egzekucyi sądowej, a podobno pewna grupa posłów przygotuje jeszcze dalej idący wniosek, a mianowicie, że nietykalność poselska ma być rozszerzona w tym kierunku, iż posła nie wolno egzekwować za zaległe podatki. Czyż to nie oburzające!

Paryż, 12 maja.

Rząd p. Combes, niezrażony dość częstymi objawami, któreby go pouczyć powinny, że coraz większe koła ludności potępiają jego brutalną kampanię antikatolicką, wyciąga z uporem godnym lepszej sprawy wszystkie konsekwencye z nowej ustawy kongregacyjnej. Przed kilku dniami odbył się przed tutejszym sądem poprawczym proces przeciw 17-tu OO. Kapucynom z rue de la Santé, oskarżonym o to, że wykroczyli przeciw ustawie kongregacyjnej. W sali zebrało się audytoryum inteligentne i wyborowe, przed gmachem liczny tłum, złożony z osób wszystkich warstw ludności. I tu i tam publiczność była prawie bez wyjątku przychylnie usposobiona dla oskarżonych. Przełożony O. Franciszek Ksawery złożył deklaracyę, w której przypomniał, że reguła zakonu jest demokratyczną i zakonnicy trudnią się tylko dobremi uczynkami. „Sądziliśmy — mówił, że jako obywatele francuscy, ludzie uczciwi, mieliśmy prawo pozostać u siebie. Drzwi naszego domu są otwarte dla wszystkich biednych z dzielnicy klasztoru. Żądam, aby ukarano mnie samego, ale jeśli chcecie ugodzić w nas wszystkich, Ojcowie skarżyć się nie będą. Chcemy cierpieć dla Boga, dla ojczyzny i dla wolności“. Wśród publiczności podniósł się aplauz wielki, gdy czcigodny przełożony skończył swoją przemowę.

Świetną była mowa obrońcy p. Boullay. W wymownych słowach przypomniał on trybunałowi, kim są Ojcowie prześladowani. Jeden z nich, od 43 lat w klasztorze, jest bratem oficera, który poległ pod Reishoffen. Najmłodszy należy do rodziny, która liczy dziesięcioro dzieci: 7 marynarzy, dwóch żołnierzy, a dziesiąty jest Kapucynem. Wszyscy służą ojczyźnie. (Brawo! wśród publiczności). Obrońca wyliczał zasługi, jakie zakon oddał Francyi w kraju i zagranicą — opowiada, że w Palmową Niedzielę — gdy zakonnicy rozdawali święcone palmy, dawniejszy ich prześladowca, pan Waldeck-Rousseau, odebrał gałązkę święconą z rąk jednego z Ojców, który go z pewnością nie zauważył wcale. Nadszedł czas — kończył obrońca — aby zrozumieć, że nie należy już liczyć na nikogo, tylko na siebie samego, by bronić swego prawa i odebrać je znowu. Niegodziwość mija, lecz prawo musi się ostać i sprawiedliwość zwyciężyć. — Salwą oklasków przyjęła publiczność w sali piękną obronę, mimo której skazano jednak zakonników za to, że żyli wspólnie po za terminem dozwolonem, na 25 franków każdego. Ojcowie opuścili salę w milczeniu, lecz po drodze utworzył się prawdziwy orszak, co widząc policya, chciała publiczność rozproszyć w sposób brutalny. Dwa sznury policyantów otoczyły orszak, towarzyszący zakonnikom przez ulice. Na bulwarze du Marche-Neuf aresztowano kilkanaście osób. Przed fakultetem prawa podniosły się okrzyki: „Niech żyje wolność!“ Po trzech kwadransach drogi orszak doszedł do bulwaru Port-Royal, gdzie oczekiwały zakonników zbite tłumy. Okrzyki rozbrzmiewają aż do ulicy de la Santé. Ojcowie i ich orszak wchodzą na dziedziniec klasztoru. Na chwilę Ojcowie zatrzymali się na progu i jeden z nich zaintonował „Magnificat“, a setki głosów podjęły melodyę, która popłynęła ku niebu wspaniała i poważna. Gdy śpiew ucichł, zamknęły się bramy klasztoru i tłumy zaczęły się rozchodzić pod wrażeniem co dopiero odśpiewanego hymnu. Przełożony Kapucynów wkrótce potem udał się do prefektury policyi, by prosić prefekta p. Lépine o uwolnienie osób, aresztowanych z powodu manifestacyi.

Wielką sensacyę wywołało tutaj aresztowanie panny de Lambert, osoby zaledwie dwudziestoletniej, którą oskarżono o obrazę sędziego pokoju podczas urzędowania. Rzecz miała się jak następuje. Kiedy sędzia przybył do klasztoru Kapucynów, aby położyć pieczęcie, tłum podnosił okrzyki przeciw prześladowcom. Pan sędzia pokoju uznał za bezpieczniejsze wejść do klasztoru oknem za pomocą drabiny, wyszedł zaś z niego bocznemi drzwiami. Panna Lambert, która widziała tę procedurę, zbliżyła się do niego i rzekła: „Panie sędzio, jesteś tchórzem, uciekłeś przed dwudziestu kobietami, mając czterdziestu agentów policyjnych dla swej obrony“. Aby obmyć honor tego nieśmiałego sędziego, trybunał posłał dzielną panienkę na tydzień do więzienia między złodziejki i upadłe dziewczęta! Panna de Lambert dała przykład energii wszystkim kobietom we Francyi. Życzyćby należało, aby ten przykład zagrzał obojętnych dotąd katolików.— Panna de Lambert była przedmiotem serdecznych owacyi na zebraniu ligi patryotycznej kobiet francuskich, które się odbyło w ostatnią niedzielę. Przewodniczył mu Jacques Piou, który przedstawił obraz rządu obecnego z jego niegodziwościami i brutalnością. François Coppée we wspaniałym rzucie oka wykazywał rolę, jaką odgrywała kobieta we wszystkich walkach, które religia musiała staczać w przeszłości i przepowiedział, że przez kobietę znowu Francya zostanie ocalona.

Biskupi francuscy niezupełnie są w zgodzie co do taktyki, jakiej się trzymać należy wobec wojny rządu z klasztorami. Wprawdzie protest przeciw dekretom, wypędzającym zakonników z Francyi, podpisali biskupi zbiorowo, z wyjątkiem tylko arcybiskupa w Rouen, x. Fuzet, i czterech biskupów, z których jeden, x. Le Clamus, biskup w La Rochelle, obecnie porzucił już to swoje stanowisko odrębne. Ale co do innych postanowień rządowych, mianowicie co do zamykania kaplic przy klasztorach i zakazu powierzania kazań członkom kongregacyi, zarówno świeckim, jak zakonnym, podzielili się biskupi francuscy na trzy grupy.

Pierwsza, najliczniejsza grupa wzięła sobie za wzór sędziwego kardynała Richarda, arcybiskupa Paryża, który ogłosił protest stanowczy, ale zarazem pełen prostoty, słodyczy i umiarkowania. Kardynał Richard odmawia swej sankcyi na zamknięcie kaplic kongregacyjnych, dodając, że rząd zamknie je, jeżeli będzie chciał, tylko przemocą, ale on, biskup, nigdy nie użyczy do tego swojej pomocy. Tak samo nie odmówi nigdy kazalnic swojej dyecezyi zakonnikom na tej podstawie, że są, lub też że byli zakonnikami, jeżeli tylko posiadają warunki, wymagane od kaznodziei. — W tym samym tonie większość biskupów protestuje osobiście przeciw uroszczeniom p. Combes, by wspierali jego akcyę antykongregacyjną.

Kilku innych biskupów, na ich czele głośny dzisiaj msgr. Turinaz, biskup w Nancy, protestuje w tym samym duchu, lecz z większą energią i gwałtownością i dlatego też są oni nietylko w opozycyi, ale i w wyraźnym konflikcie z rządem i znajdują się obecnie pod rygorem środków dyscyplinarnych, a nawet są wzywani przed kratki sądowe. Trzecia wreszcie grupa, najmniej liczna, zaleca i nakazuje poddać się przepisom ministeryalnym. Do grupy tej należy trzech arcybiskupów, w ich liczbie wspomniany poprzednio arcybiskup w Rouen, x. Fuzet, i sześciu biskupów.

Rada państwa.

(Telegram „Przeglądu“).

Wiedeń 16 maja. W dyskusyi nad interpelacyą w sprawie zaburzeń studenckich w Wiedniu wszechniemiec **Berger** wywodził, że rozruchy na politechnice sprowokowali studenci klerykalni, którzy są narzędziem partyi klerykalnej. Mówca atakuje ostro księcia Liechtensteina. Prezydent przywołuje mówcę do porządku. Berger domaga się cofnięcia relegowanych studentów. Odmawia Zjednoczeniu studentów niepojedynkujących się prawa noszenia t. zw. „Schlägerów“. Niech ci studenci — powiada — wezmą kropidło, to będzie dla nich stosowne.

Poseł Malik pokazuje wydobyty z pod ławki pędzel mularski i mówi: „To niech noszą“.

Prezydent wzywa go, aby uszanował godność Izby.

Berger oświadcza w końcu, że należy bezwzględnie chronić wolność akademicką; więc do okrzyku „Burschen heraus“! powinno się dołączyć okrzyk „Los von Rom“!

Poseł **Weisskirchner** wskazuje na to, że katolickie Zjednoczenia na wiedeńskim uniwersytecie starsze są o wiele, aniżeli inne stowarzyszenia, że władze akademickie popierają niemiecko narodowych studentów i stają tem w sprzeczności z odpowiedzią ministra oświaty, daną w kwestyi studenckiej. W Niemczech jest 6000 studentów, którzy się nie pojedynkują, a mimo to noszą „Schlägery“. Studenci katoliccy nie dadzą sobie tego prawa odebrać. Poseł Weisskirchner żąda, aby ministerstwo oświaty wdrożyło śledztwo w sprawie relegowania studentów. Ludności wiedeńskiej już tego za wiele, żeby profesorowie na uniwersytecie jawnie występowali za studentami radykalnymi, a przeciw katolickim. Chodzi tu o kwestyę ogólno-austryacką. Wszechnice austryackie nie powinny być siedzibą brutalności. Jesteśmy za wolnością nietylko niemieckich narodowych studentów, ale także katolickich.

Minister oświaty dr. **Hartel** odczytał sprawozdanie profesorów wiedeńskiego Uniwersytetu i wiedeńskiej Politechniki z oświadczeniem, że władze akademickie zaraz po wybuchu pierwszych nieporozumień pomiędzy studentami katolickimi a niemiecko-narodowymi wystosowały do reprezentantów stron obu surowe upomnienie i wezwanie do utrzymania porządku i zachowania spokoju. Mówca podniósł, że studenci sami przyszli do przekonania, iż postępowanie ich było niewłaściwe i musiało wywołać potępienie całej ludności, wobec czego złożyli obowiązujące przyrzeczenie, że nadal porządek nie będzie zakłócony. Nie można zaś wątpić, że przyrzeczenia tego dotrzymają, szczególnie jeżeli wy panowie — rzekł minister, zwracając się do posłów — dołożycie starań, aby ustały te ubolewania godne stosunki w wyższych szkołach wiedeńskich. Jednakże roznamiętnienie, jakie się objawiło w obecnej dyskusyi po obu stronach, nasuwa poważne obawy, że może władzom akademickim nie powiedzie się nadal utrzymać młodzieży w karbach. Mówca wskazał na to, że studenci, których spotkała kara, mają prawo rekursu, że jednak nie ma podstawy do posądzania profesorów o zbytnią surowość i brak sprawiedliwości, jak to uczyniono podczas obecnej dyskusyi. Władze akademickie w dniach ostatnich uczyniły wszystko, co było w ich mocy i udzieliły też mniejszości opieki. Minister zakończył swą mowę ponownym apelem do posłów, aby namiętnem występowaniem nie przyczyniali się do zwiększenia rozdrażnienia.

P. **Lecker** (niem. str. lud.) uderzył gwałtownie na profesorów, a wobec wywodów p. Weisskirchnera wyraził przekonanie, że prawo noszenia odznak burszowskich przysługuje wyłącznie studentom niemiecko-narodowym, którego oni studentom katolickim nigdy nie przyznają.

P. **Ebenhoch** (kat. centr.) wyraził obawę, że obecna dyskusya nie przyczyni się do uspokojenia. Wobec wywodów wszechniemca Bergera, jakoby Kościół katolicki był wrogiem postępu kulturalnego, mówca zwrócił uwagę na niedawne hołdy, jakie składali Papieżowi dwaj niekatoliccy monarchowie, mianowicie cesarz Wilhelm i król Edward angielski. Dalej mówca obszernie omawiał stosunki, panujące wśród studentów i wyraził życzenie, aby katolickim studentom przysługiwały równe prawa z innymi.

Następnie dyskusyę zamknięto, a jeneralnymi mówcami wybrano pp. Steina, (wszechniemiec) i Steinera (chrześć. soc.) P. Stein zrzekł się głosu, a Steiner dowodził, że odpowiedź ministra nie może go zadowolić. Mówca krytykował ostro postępowanie profesorów i zwalał całą winę na studentów niemiecko-narodowych. Na tem dyskusyę zamknięto.

Prezydent ministrów **Koerber** odpowiedział wczoraj na interpelacyę Voglera i tow. w sprawie zatargu gminy miasta Wiednia z prywatnemi przedsiębiorstwami elektrycznemi. Minister wywodził, że utrzymanie ulic należy do samodzielnego zakresu działania gminy, że więc w postępowaniu magistratu i używaniu straży pożarnej nie widzi przekroczenia zakresu działania gminy. Gmina postępuje tak, jak wymagają tego interesy gminy i ogółu publiczności, nie zasługuje więc w tym względzie na zarzuty. Jednakże tak jak państwo, jako przedsiębiorca nigdy nie chce swą konkurencyą szkodzić innym prywatnym przedsiębiorstwom, tak i gmina miasta Wiednia powinna uwzględnić słuszne życzenia i interesy prywatnych towarzystw. Mówca sądzi, że najlepszą do tego byłaby droga kompromisu, a rząd ofiaruje w tej mierze swe usługi i pośrednictwo, pozostawiając decyzyę kompetentnym sądom.

P. Mikołaj Wassilko wystosował zapytanie do prezydenta. Zwrócił on uwagę na doniesienia dzienników, że Dawid Abrahamowicz, kuzyn jego Eugeniusz Abrahamowicz i poseł Wielowieyski na posiedzeniu Koła polskiego dnia 9 b. m. nazwali wniosek Wassilki, przyjęty jednogłośnie w komisyi celnej, a dotyczący wolności od cła dla transportów do 100.000 centnarów metrycznych kukurudzy do Bukowiny, — wnioskiem o charakterze czysto agitacyjnym. Ze względu na wielką wagę, jaką niestety prezydent ministrów przywiązuje do opinii Koła polskiego, zachodzi obawa, że dr. Koerber zajmie nieprzechylne stanowisko wobec wspomnianej uchwały komisyi celnej. Mówca prosi więc prezydenta ministrów, by zwrócił się do izb handlowych we wschodniej Galicyi i na Bukowinie, do towarzystw rolniczych i władz rolniczych, ażeby one orzekły, czy odmówienie temu żądaniu t. j. wolności celnej dla importu kukurudzy, nie byłoby wprost zgubne dla ludności.

Prezydent hr. **Vetter** odpowiedział, że nie ma na tę sprawę żadnego wpływu; p. Wassilko niech zwróci się z tem wprost do rządu.

P. **Baxa** interpelował w sprawie zajścia w trybunale administracyjnym, gdzie nie dozwolono zastępcy strony przemawiać w języku czeskim i wydano wyrok bez wysłuchania jego wywodów.

Hr. **Vetter** odpowiedział, że i na to nie ma wpływu; interpelant powinien zwrócić się wprost do rządu ze swą interpelacyą.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Wiedeń 16 maja. Komisya ekonomiczna obradowała wczoraj nad nagłym wnioskiem w sprawie wypowiedzenia traktatu handlowego z Serbią. P. Eilenbogen postawił wniosek, aby sprawę tę odłożyć na później. Ta propozycya w głosowaniu uzyskała wprawdzie większość, ale równocześnie stwierdzono, że nie ma kompletu i posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Lwów 16 maja.

Prezent dla namiestnika. Urzędnicy namiestnictwa i starostw w Galicyi uchwalili zakupić wspólnym kosztem jakiś cenny obraz polskiego malarza i ofiarować go ustępującemu Namiestnikowi hr. Pinińskiemu w dowód wdzięczności i życzliwości dla niego. Do komitetu, który zajmie się wykonaniem tej uchwały, należą: wiceprezydent Lidl, radca dworu Mauthner, radca Krechowiecki, Jerzy hr. Wodzicki i inni.

X. biskup przemyski dr. Józef Pelczar otrzymał od Cesarza order żelaznej korony II kl.

Delegatem gminy m. Lwowa do rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wybrany został p. Edmund Riedl, radny miejski.

Muzeum sztuki we Lwowie. Namiestnik Leon hr. Piniński, jako zamiłowany bardzo w sztuce, czyni — jak mówią — u rządu usilne zabiegi w kierunku uzyskania dla Lwowa muzeum sztuki na wzór tego, jakie założone zostało niedawno w Pradze. Minister oświaty dr. Hartel jest podobno dla myśli tej bardzo życzliwie usposobiony.

Posada marszałka kraju — a pan Dawid Abrahamowicz. W dzisiejszym *Dzienniku polskim* czytamy: „Z okazyi zmian na naczelnych stanowiskach w kraju wymieniane bywa nazwisko posła p. D. Abrahamowicza. Otóż dowiadujemy się z najwiarygodniejszego źródła, że p. Dawid Abrahamowicz nie ubiega się wcale o stanowisko marszałka krajowego i że wszelkie w tej mierze doniesienia opierają się na domysłach, lub też na najbłędniejszych informacyach“.

Tyle słów *Dziennika polskiego*. Owóż potwierdzając ich prawdziwość, dodać musimy od siebie, iż jakkolwiek głęboko jesteśmy przekonani, że p. Dawid Abrahamowicz byłby jednym z najlepszych marszałków w naszym kraju, to jednak nie bylibyśmy radzi z tego, gdyby on objął ten posterunek, a porzucił ów niesłychanie ważny, jaki piastuje w Wiedniu, gdzie jest jedną z najwytrawniejszych i najznakomitszych sił Koła polskiego. Mało kto zna tak doskonale parlamentarny teren wiedeński i wszystkie intrygi, jakie się na tym terenie rozgrywają; mało kto zna tak ludzi tamecznych, ich zdolności umysłowe, ich wartość moralną, ich dążności i pragnienia; mało kto wie tak jak on, jak w danej sytuacyi należy zagrać, aby wygrać, co zrobić, aby głosy pozyskać, jak łagodzić drażliwości biurokratów ministeryalnych, lub wątpliwości i podejrzenia stronnictw nam nieprzyjaznych. Usunięcie p. Dawida Abrahamowicza z parlamentu wiedeńskiego, w którym on jest wielką i to bardzo wielką powagą (bo to nieprawda, żeby go Niemcy nie szanowali i nie lubili), usunięcie więc pana Dawida Abrahamowicza z Wiednia byłoby dla nas prawdziwą klęską. Przytem podnieść i to należy, że jestto poseł, który jakkolwiek wiedzą, powagą i znaczeniem mógłby rywalizować z p. Jaworskim o naczelne kierownictwo Koła, nigdy jednak tego nie czynił, nigdy pod prezesem Koła dołków nie kopał i zawsze wobec niego był lojalnym i karnym żołnierzem. To też nawet nieprzyjaciele jego osobiści stawiają go zawsze za wzór lojalności i karności w obec tych ambitnych a gorączką odznaczenia się trapionych posłów, którzy kosztem interesu kraju gotowi byliby każdej chwili wywołać bezkrólewie w Kole, aby tylko w jakikolwiek sposób wyleźć na jego czoło.

Habilitacya. W Wiedniu odbył się onegdaj wykład habilitacyjny dr. Henryka Halbana, asystenta wiedeńskiej kliniki dla chorób nerwowych i umysłowych, na temat: „Psychozy w pellagrze“. Nowy docent jest synem ś. p. Leona Halbana, b. profesora medycyny sądowej w Krakowie, a bratem dr. Alfreda Halbana, profesora uniwersytetu w Czerniowcach. Studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie i tam też uzyskał stopień doktora.

Do gmachu skarbkowskiego przeniesiona zostanie niebawem część biur dyrekcyi skarbu. Z tego powodu wymówił dzierżawca gmachu, p. Lityński, najem wszystkim lokatorom drugiego piętra, tam bowiem zostaną biura skarbowe pomieszczone. Byłoby jednak o wiele właściwiej, gdyby krajowa dyrekcya skarbu wystawiła sobie swój własny gmach, a nie wynajmowała mieszkań prywatnych na biura, gdyż to przyczynia się do podrożenia lokalów we Lwowie.

Strejk robotników murarskich trwa dotąd, a przedstawia się jako unikat wśród strejków, bo mianowicie ani strejkujący robotnicy nie są zadowoleni z tego, że strejk wybuchł, ani naturalnie nie są z tego zadowoleni budowniczowie, ale ci ostatni mniej są niezadowoleni, a raczej mniej na tem tracą, najwięcej zaś traca właśnie robotnicy. To też w ich gronie coraz głośniej odzywają się protesty przeciw strejkowi, coraz więcej niezadowolenie jest z tego, że usłuchano zbyt egzaltowanych przywódców, którzy do strejku popychali.

Powodem strejku jest, jak wiadomo, ta okoliczność, że budowniczy p. Żychowicz oświadczył kategorycznie, iż nietylko nie wydali od siebie ciu podmajstrzych, ludzi tęgich, dzielnych, pracowitych i sumiennych, ale nadto nie przyjmie napowrót z pośród swoich robotników dziewięciu takich, których uważa za agitatorów socyalistycznych. Wprawdzie inni budowniczowie, chcąc, żeby do strejku nie doszło, zgodzili się zatrudnić u siebie tych dziewięciu, jednakże robotnicy nie bardzo ufali tym zapewnieniom i mniemali, że te przyrzeczenia innych budowniczych były poniekąd tem, co się nazywa „obiecanki cacanki“.

Z powodu więc, że 9 agitatorom socyalistycznym groził brak roboty, nie pracuje kilkuset murarzy, a razem z nimi oczywiście do tysiąca pomocników i pomocnic, razem więc co najmniej półtora tysiąca ludzi, a może nawet do dwóch tysięcy jest pozbawionych chleba i zarobku. Stosunek to strasznie nieproporcyonalny; dla 9 agitatorów pchnąć parę tysięcy osób w nędzę i głód, to strasznie ryzykowne. To też nawet pisma o zabarwieniu socyalistycznem lub o tendencyi kokietowania z socyalistami wyrażają się ostro o teraźniejszym strejku — i mówią, że on jest zupełnie nieuzasadniony. Tak n. p. *Słowo Polskie* powiada, że „strejk obecny wywołany został nieopatrznie, aby nie powiedzieć wprost lekkomyślnie“.

Jeden jeszcze charakterystyczny szczegół w sprawie tego strejku zanotować winniśmy, charakterystyczny z tego powodu, że rzuca światło na cały ruch socyalistyczny. Oto panowie robotnicy utrzymują, że wynagrodzenie zasadnicze 3 korony za pracę dzienną jest za małe i żądają, żeby to wynagrodzenie zasadnicze wynosiło co najmniej 4 korony. Na to panowie budowniczowie odpowiadają: „Jeżeli uważacie, że wynagrodzenie 3 korony jest niewystarczające do życia, to odstąpcie od żądania, żeby nie zawierano umowy akordowej; jeżeli od tego odstąpicie, to my w akordzie damy wam zatrudnienie i po 4 i po 5 koron dziennie“. Na to znów robotnicy wcale przystać nie chcą i oświadczają, że na akordową robotę, tj. na robotę, w której człowiek może się popisać pracowitością, zdolnością, energią, dzielnością itd., w żaden sposób się nie zgodzą. Stanowisko ich jest zatem takie, jak gdyby im szło o protegowanie lenistwa, próżniactwa, głupoty, niesumienności, niestaranności w robocie itd. Panowie zaś budowniczowie bardzo słusznie rozumują, powiadają bowiem: Dziś skutkiem właśnie tego, że robota nie jest akordowa, musimy ogromny procent dochodu obracać na koszta nadzoru nad robotnikami, pilnowania ich w pracy, kontrolowania tego, że będą robili. W chwili, w którejby się zgodzono na akordową robotę, odpadłby nam cały koszt nadzoru, więc oczywiście moglibyśmy podnieść zapłatę.

Zdaje się jednak, że strejk już nie potrwa długo, powiedzieliśmy już bowiem powyżej, że między robotnikami jest mnóstwo przeciwników tego strejku. Owóż liczba tych przeciwników wzrasta z każdą chwilą i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że albo ci przeciwnicy na jakiemś zgromadzeniu ogólnem zdobędą większość i uchwalą zaniechanie strejku, albo też milcząco strejk ustanie, robotnicy wrócą do robót i nikt im nie będzie w tych robotach dalej przeszkadzał.

Program obchodu 300letniego jubileuszu miasta Żółkwi, który się odbędzie w Żółkwi dnia 24 bm., jest następujący: O godzinie pół do 9ej nabożeństwo w kościele farnym, celebrowane przez X. arcybiskupa Bilczewskiego, z kazaniem X. arcybiskupa Theodorowicza, o godzinie 11 pochód z kościoła do parku i odsłonięcie pomnika Stanisława Żółkiewskiego, pochód ku rynkowi i odsłonięcie pomnika króla Jana III i o godz. 3ej po poł. wiec ludowy polski w podwórzu zamkowym, o godzinie 7ej wieczorem przedstawienienie w Ujeżdżalni sztuki „Kościuszko pod Racławicami“ przez artystów teatru miejskiego ze Lwowa, a o godzinie 9ej wieczorem iluminacya miasta.

W dniu obchodu kursować będą między Lwowem a Żółkwią pociągi spacerowe.

Konkurs na posadę ochmistrza-wychowawcy w Zakładzie fundacyi hr. Skarbka w Drohowyżu upływa z końcem maja b. r. Pobory wynoszą 1600 koron rocznie, trzy dodatki pięcioletnie, pomieszkanie, opał i oświetlenie.

Pożary w Galicyi mnożą się z dniem każdym z przerażającą szybkością i przybierają niemal charakter epidemii. Nie ma dnia bowiem, ażeby z różnych stron kraju nie dochodziły hiobowe wieści o klęskach, pożarem zrządzanych, klęskach, które setki rodzin przyprawiają o nędzę i kij żebraczy. Co zaś w tem wszystkiem najsmutniejsze, to fakt, który zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w większości wypadków wybuchu pożaru gra główną rolę zbrodnia, gdyż — jak z wielu stron donoszą — znaczna liczba pożarów ma swoje źródło w podpaleniu przez jakichś nieznanych dotąd sprawców. Parę dni temu zaledwie, skutkiem właśnie — jak twierdzą powszechnie — podpalenia, padł pastwą płomieni Biecz, w którego zgliszczach straciło całe swoje mienie około 300 rodzin, a oto obecnie donoszą znowu o zupełnem prawie zniszczeniu z tego samego powodu kilku wsi w okolicy Żółkwi i Kamionki Strumiłowej, między innemi wsi Dzibułki, gdzie spłonęło ogółem 216 budynków mieszkalnych i gospodarskich, a dalej wsi: Kukizów, Jaryczów i Hreniów. We wszystkich tych wypadkach wskazują jako na właściwych sprawców wybuchu pożaru na włóczące się w okolicy gromady niewiadomo skąd przybyłych obdartusów, którzy jawnie grożą zemstą każdemu, kto się im sutym datkiem nie okupi.

Jak olbrzymie rozmiary przybiera klęska pożarów w Galicyi i jak straszne sprawia spustoszenia, o tem świadczą najlepiej nadeszłe w ostatnich dniach z różnych stron kraju wiadomości:

I tak z Kałusza donoszą, że w ostatnich dniach wybuchły w tamtejszym powiecie dwa większe pożary, a mianowicie w gminie Wierzchni, gdzie spłonęło 46 zagród włościańskich, wartości 46.000 koron, oraz w gminie Stańkowej, gdzie znowu padło ofiarą pożogi 24 gospodarstw, ogólnej wartości 80.000 K.

Z Mielnicy donoszą również o wielkim pożarze. Spłonęła mianowicie większa część miasteczka Uście Biskupie. Szkoda, na razie nie obliczona, jest podobno bardzo znaczną.

Straszne skutki pociągnął za sobą wybuch pożaru w przysiołku Zalesie pod Starem Siołem, zginęło tam bowiem w płomieniach troje ludzi, a mianowicie: żona karczmarza Ozyasza Koernera i jego 14-letnia córka, a nadto 14-letni syn gospodarza Jakóba Fugla. Prócz tego dwie osoby uległy bardzo ciężkiemu poparzeniu, które prawdopodobnie także życiem przypłacą. Pożar wybuchł w nocy, a wyrządzona skutkiem niego szkoda, oprócz zaznaczonych wyżej strat w ludziach, jest bardzo znaczna.

Również bardzo znaczne szkody wyrządził pożar w gminie Kułakowcach pod Zaleszczykami, gdzie pastwą ognia padło 28 gospodarstw włościańskich, dalej w Grodowicach pod Starym Samborem, gdzie znowu spłonęło doszczętnie 12 zagród włościańskich, a następnie w Rzeczyczanach, Pustomytach i Szczercu. W tej ostatniej miejscowości zginęło w płomieniach wraz ze stajnią 18 koni i 12 świń.

Z Podhajec donoszą także o bardzo groźnym pożarze. Wybuchł on skutkiem wadliwej konstrukcyi komina w gorzelni, będącej własnością p. Władysława Jankowskiego, właściciela dóbr Rosochowaciec, a stamtąd przeniósł się na sąsiednie budynki gospodarskie i kilka ich obrócił w perzynę wraz ze znajdującymi się w nich znacznymi zapasami zboża, siana i słomy. Szkodę oceniają na 80.000 koron. Na szczęście, budynki spalone były zaasekurowane.

Następca arcybiskupa Stablewskiego. Pruskie hakatystyczne pisma utrzymują, że cesarz niemiecki dlatego, bawiąc w Rzymie, odbył wycieczkę do Monte Cassino, iż pragnął porozumieć się z jenerałem zakonu Benedyktynów o to, aby który członek tego zakonu objął posadę po arcybiskupie Stablewskim. *Preuss. Corresp.* pisze tak:

Już od dłuższego czasu jest mowa o tem, że Benedyktyni są ważnym pionkiem dla rządu na politycznej szachownicy, że jednak rząd dotąd trzymał go ciągle w rezerwie. Może jednak jest już bliską chwila, w której go posunie do walki. Arcybiskup Stablewski jest ciężko chory (ein schwer kranker Herr); cierpi na zwapnienie żył.

Głowa dyecezyi poznańskiej posiada wielką polityczną potęgę, nie dziw więc, że już dziś mówi się o tem, co się ma stać, gdy on odwołanym zostanie od sprawowania swego pasterskiego urzędu. Z nadziei, które niegdyś miano w Berlinie, gdy Polaka czystej krwi potwierdzono jako arcybiskupa, żadna się nie spełniła; przekonano się, że się łudzono i że lekceważono wytrwałość wrogiego usposobienia Polaków, gdy w ich ręce bez potrzeby wydano pałac arcybiskupi w Poznaniu jako polityczną centralę. Uchodzi już dziś za fakt pewny (feststehende Thatsache), że katolicy prowincyi poznańskiej drugi raz już nie otrzymają Polaka jako arcybiskupa i że członek zakonu Benedyktynów upatrzony został jako ten, który po panu Stablewskim obejmie stolicę św. Wojciecha.

Dlaczego właśnie członek zakonu Benedyktynów? Benedyktyni byli przez wieki całe najwybitniejszymi kulturtregerami w duchu niemieckim. Naukę i sztukę uprawiają i dziś jeszcze nader gorliwie, a poza tem zabrania im tradycya udziału w politycznej agitacyi i intrygach. Są to właściwości, które z niemiecko-narodowego stanowiska z wielką radością powitanoby u katolickiego duchowieństwa na wschodzie, które jednak z osoby odpowiedniego arcybiskupa nie przenosi się zaraz na podwładne mu duchowieństwo. Z tego powodu ma w porozumieniu z Stolicą świętą przyszły Arcybiskup otrzymać siły pomocnicze w dostatecznej liczbie z kół własnego zakonu (!). Plany te powstały, jak sobie mówią tu w Berlinie, z powodu wyjątkowego stosunku cesarza do zakonu św. Benedykta. Pierwszy projekt podał podobno pewien znany, wpływowy i pomysłowy członek ministerstwa oświaty: urzeczywistnienie projektu nastąpiło przy współdziałaniu wybitnych członków centrum. (!!).

Pijacy nałogowi we Lwowie. Jak wynika ze sporządzanego corocznie przez komisaryaty dzielnicowe zestawienia, dotyczącego statystyki pijaństwa w mieście, liczba pijaków nałogowych we Lwowie z każdym rokiem stale się zmniejsza. Zestawienie statystyczne za rok ubiegły podaje ich liczbę na 80, w czem jest 51 mężczyzn a 29 kobiet. Najwięcej pijaków nałogowych zdarza się w wieku od 20 do 40 lat, a wśród nich stanowczą przewagę mają mężczyźni żonaci i kobiety zamężne.

Konkursa na stypendya. Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na dwa stypendya, mianowicie: im. śp. Zenona Pileckiego w kwocie 2400 koron i im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków. Ubiegać się o te stypendya mogą tylko ludzie, którzy ukończyli uniwersytet ze stopniem doktora i pragną udać się zagranicę celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Podania do 15 czerwca.

Królowa portugalska a Loubet. Królowa portugalska Amalia, z domu księżniczka orleańska, bawiąc niedawno w Paryżu, nie przyjęła wizyty prezydenta Loubeta. Z tego powodu radykalne dzienniki portugalskie są pełne jadu i złości na królowę, że zrobiła afront reprezentantowi masońskiej republiki.

Z dziedziny mody. Na tegorocznych wyścigach w Longchamps widziano przeważnie kolory białe w rozmaitych tonach — od kredowego do odcienia kości słoniowej. Staniki przeważnie luźne, bufiaste. Szmizetki z batystu lub cambric, ozdobione koronkami Valenciennes; rękawy obcisłe do łokcia, od łokcia bufiaste i marszczone przy ręku; paski szerokie spowijały figury i uwydatniały ich szczupłość, odbijającą wdzięcznie od sztucznej szerokości ramion, zwiększonej kołnierzem i wyłogami. Jedną z piękniejszych toalet była z muślinu „mauve“ na białym, jedwabnym transparencie. Spódnica marszczona dokoła, ale tak kunsztownie, że nie pogrubiała figury, drobniutkie riusze z tafty „mauve“ tworzyły na niej arabeski. Na ramionach koronkowa fiszutka, oszyta frendzlą. Pasek taftowy ujęty z przodu w klamrę i zakończony z tyłu kokardą ze zwieszającemi się końcami. Podobne toalety widziano z muślinu morelowego, blado-niebieskiego, popielatego „pastel“ i różowego. Zwracała też uwagę suknia z „drap soleil“ koloru kredowego. Spódnica marszczona od pasa do bioder, z tyłu trzy fałdy, a między niemi wstawka z gipiury irlandzkiej. Stanik luźny, pokryty takąż gipiurą i ozdobiony trzema pelerynkami.

Ślicznie też wyglądała toaleta z sukna koloru *souffre*, cała zahaftowana z białą pasmanteryą na szwach. Pasek z białej skórki sarniej, szmizetka biała koronkowa, rękawki wychodzące z pod bufy z *Valenciennes*. Piękne koronkowe *écharpes* zwisały z ramion. W kapeluszach przeważał styl Ludwika XVI. Księżna de Noailles ukazała się w toalecie z różowego woalu z inkrustacyami z białej gipiury, kapelusz z żółtej słomy z białemi piórami; księżna de Lucinge — w toalecie z perłowego woalu i w płaszczu sukiennym tegoż odcienia z kołnierzem aksamitnym czarnym; kapelusz czarny tiulowy z białem piórem strusiem. Księżna de Pless miała wytworną, lecz skromną toaletę białą sukienną, obcisłą i gładką u góry, rozszerzającą się u dołu w falbanę, oszytą *tresami* „*souffre*“. Kapelusz żółty, ubrany jaśminem, białe tiulowe boa na szyi. Margrabina de Pracomtal ukazała się w haftowanej sukni batystowej crême, pasek z rezedowej tafty, kapelusz biały z czarnemi piórami.

Sprytny oszust. W tych dniach zjawił się w pewnej księgarni paryskiej przyzwoicie odziany młodzieniec i zażądał tomu opowiadań Balzaca. Subjekt podał mu rzadki, rycinami ozdobiony, tom, oświadczając, że dzieło kosztuje 40 fr. Młodzieńcowi suma ta wydała się za drogą, a gdy subjekt ustąpić z niej nic nie chciał, zażądał pomówienia z właścicielem księgarni. Wskazano mu sąsiadujący z księgarnią pokój, udał się więc tam, zabierając z sobą książkę. Przedstawiwszy się księgarzowi, oświadczył, że, będąc chwilowo w potrzebie, zmuszony jest sprzedać za połowę ceny niedawno kupiony tom opowiadań Balzaka. Księgarz, obejrzawszy książkę i nic nie podejrzywając, zapłacił 20 franków za własną książkę. Młodzieniec ulotnił się szybko. Dopiero po pewnym czasie, gdy księgarz zaniósł książkę do księgarni i pochwalił się z dobrego nabytku, oszustwo się wydało.

Z życia Kaulbacha. W majowym zeszycie *Deutsche Revue* zamieszcza Herman Kaulbach, syn znakomitego twórcy szeregu kartonów, malarza i illustratora, sporo ciekawych przyczynków do charakterystyki wewnętrznej swego ojca. Kaulbachowi zarzucano szorstkość i ostre rysy charakteru, otóż syn jego objaśnia to niezmiernie ciężkiemi warunkami, w jakich upłynęła młodość jego ojca. Dziadek jego, Wilhelm, był sztycharzem i tylko z wielkim trudem mógł utrzymać swoją rodzinę, przenosząc się z miejsca na miejsce. Nieraz z synem wędrował on od domu do domu, proponując sprzedaż jakiegoś sztychu i to najczęściej bezowocnie. Te wędrówki stanowiły najcięższe wspomnienie z młodości znakomitego malarza. Im jednak cięższą była jego młodość, tem silniej starał się on, by jego własne dzieci miały zawsze około siebie pogodę słoneczną. Tę właśnie pogodę słoneczną — pisze Herman Kaulbach — ojciec mój pragnął mieć zawsze u siebie w domu. Był też on najczulszym mężem i najtroskliwszym rodzicem. Ileż to razy, gdy siedzieliśmy obok niego, opowiadał mi cichym, smutnym głosem dzieje swej młodości, a potem gładząc mi włosy, mówił:

— Tobie, mój chłopcze, będzie lepiej!

I rzeczywiście otaczał nas najczulszą troskliwością, osłaniał od wszystkiego, co mogłoby zaćmić słońce harmonii, jednem słowem dbał dla nas o „szczęśliwą młodość", niż jemu losy udzieliły.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 10, w poł. + 15 R. Bar. 769. Spada. Dość pogodnie.

W klubie.

— Jakto? Nie jeździsz pan na rowerze, ani konno. Na miłość Boską, jakże pan posuwasz się naprzód?

Nieudany komplement.

Panna: Wróciłam wczoraj ze wsi.

Kawaler: To zaraz widać. Pani tak wygląda, jak gdyby pani z lat na wsi siedziała.

Dorobkiewicz (do właściciela domu).

— Panie Meyer, podniosłeś pan komorne wszystkim lokatorom, oprócz mnie. Dlaczego pan mnie pominął. Czy mam to wziąć za ubliżenie?

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś w sobotę „Druciarz", operetka w 3 aktach Lehara. — W niedzielę popołudniu „Słodka dziewczyna", wieczorem „Panna służąca" Bilhauda i Hennequina. — W poniedziałek „Druciarz".

„Świat cudów" w pasażu Mikolascha: przedstawienie codziennie o godz. 8 wieczorem.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 14 maja.

(Z). Wypadki na Bałkanie coraz bardziej tracą swój dotychczasowy niebezpieczny charakter. Prezes gabinetu bułgarskiego Daniew oświadczył tymi dniami deputacyi bankierów, że zamiarem rządu bułgarskiego jest tej jesieni jeszcze przeprowadzić konwersyę 6-procentowej renty bułgarskiej. Tę zapowiedź p. Daniewa bierze giełda jako bardzo ważny symptom pokojowy, jasną bowiem jest rzeczą, że rząd sofijski nie zabierałby się wcale do tej operacyi, gdyby przewidywał jakieś poważne komplikacye na Bałkanie. Okoliczność ta niemało przyczyniła się do wzmocnienia tendencyi targu. Jakoż obroty dzisiejsze były dosyć ożywione, a większą część walorów zamknięto wyższymi kursami. Akcye naftowe i dziś podniosły się w kursie. Główne rafinerye znów podwyższyły cenę nafty o 50 halerzy na 100 kilo. W porównaniu z niedawnemi najniższemi cenami są ceny obecne o 3½ korony wyższe.

Wydział związku austryackich przemysłowców na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się sprawą podjęcia wypłat w monecie brzęczącej i postanowił wydać opinię swą w tym duchu, iż naprzód należy zawrzeć nowe traktaty handlowe a dopiero potem przystąpić do rozpoczęcia wypłat w monecie brzęczącej.

Inną zaś kwestyą zajmują się węgierscy przemysłowcy, a mianowicie kwestyą rozdziału celnego Węgier od Austryi. Jak donoszą z Pesztu centralny wydział związku węgierskich przemysłowców zamierza przedłożyć rządowi peszteńskiemu poufny memoryał, w którym wykaże, że rozdział ekonomiczny będzie dla Węgier korzystniejszy niż dalsze utrzymanie wspólności. Na podstawie przeprowadzonych obliczeń dochodzą przemysłowcy węgierscy do konkluzyi, że dziś stosunek węgierskiego rolnictwa do austryackiego przedstawia się jak 3 : 1, natomiast stosunek węgierskiego przemysłu do austryackiego jak 1 : 20. Przez utworzenie samoistnego węgierskiego obszaru celnego podnieść się musi niesłychanie przemysł węgierski, a korzyści stąd wynikłe nietylko zrównoważą straty, jakie rolnictwo węgierskie ponieść może, ale znacznie je przewyższą.

Ostatnie notowania:

Akcye austr. Zakł. kredyt. 671·25, węg. Zakł. kredyt. 729·00, Anglobanku 275·50, Unionbanku 580·00, Länderbanku 410·00, Bankvereinu 485·00, Bodencredit 959·00, Gal. Banku hip. 539·00, Statsbahny 682·50, Lombardy 53·50, Kol. Elbethal 429·00, Północnej 5560, Czerniowieckiej 575·00, Alpiny 383·75, Rima Muranyi 478·50, Praskiego Tow. żel. 1671, Fabryki broni 000·00, Tureckie tytoniów. 843·00, Oblig. węg. indemniz. 99·20, Renta majowa 100·70. Austr. renta koronowa 101·05, Węgier. renta koronowa 99·50, 56-letnie Listy Tow. kredyt. ziem. 98·30, 4% Listy Banku krajow. 99·00, 4½% Listy Banku krajow. 102·50, 4% Listy Banku hipotecznego 98·25, 4½% Listy Banku hip. 101·50, 5% Listy Banku hipotecz. 112·00, 4% Gal. Oblig. propin. 99·90, 4% Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99·50, 4% Poż. m. Lwowa 96·85, Losy turec. 118·50. Marki 117·12, Ruble 253·00.

§ **Budapeszt** 16 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych, główna wygrana w kwocie 200.000 koron padła na los serya 2118 nr. 22.

Sprawozdanie targowe Lwowskiej izby kupieckiej. Lwów, 15 maja. (Ceny w walucie koronowej za 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy).

Pszenica prima 7·90 do 8·10, średnia 0·00 do 0·00, żyto prima 6·10 do 6·25, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 4·75 do 5·25, pastewny —·— do —·—, owies pański 5·70 do 6·00, chłopski —·— do —·—, kukurudza prima 6·25 do 6·50, średnia 0·00 do 0·00, rzepak zimowy nowy 9·00 do 9·25, letni —.— do —·—, siemię lniane 9·50 do 9·75, siemię konopne 7·00 do 7·25, koniczyna czerw. prima 60·— do 65 —, średnia 40·— do 42·00, koniczyna biała prima 50·— do 55·—, średnia 35·— do 36·— Thymoté 20·— do 28·— szwedzka —·— do —·—, anyż okrągły 00·00—00·00 płaski 00·00 do 00·00, groch do gotowania 8·00 do 8·25, zielony 7·50 do 7·75, pastewny 6·00 do 6·25, bobik koński 4·75 do 5·00, wyka 4·50 do 4·75, otręby pszenne 3·50 do 3·60, żytne 4·00 do 4·10, chmiel 00·— do 00·—

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów kontyngent 35·00 do 35·25 nadkontyngent 20·25 do 20·50; Tarnopol-Brody kontyngent 35·25 do 35·50, nadkontyngent 20·50 do 20·75; Sokal-Jarosław kontyngent 35·75 do 36·00, nadkontyngent 20·75 do 21·00; Rafinerye Lwów kontyngent 37·50 do 38·00, nadkontyngent 22·00 do 22·25.

Cena bez wszelkich kosztów za 10.000 litr proc.

§ **Z kolei.** Z dniem 1 maja br. rozpoczęto w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w Karolowych Warach (Karlsbad, Alte Wiese, dom „Savoyen") wydawać bilety zestawialne. Za wystawienie poszczególnych zeszytów opłaca się należytość w wysokości 2% przypadającej ceny, najwyżej zaś 2 marki za każdy zeszyt.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń 16 maja. Wydział miejski odrzucił zażalenie Towarzystw elektrycznych „Oesterreichische Electrizitäts-Geselschaft" i „Wiener El. Ges.", postanawiając, że niewolno im bez pozwolenia magistratu przedsiębrać żadnych robót na ulicach i placach m. Wiednia. Natomiast pierwszemu z wymienionych Towarzystw pozwolono na założenie dwu przewodów elektrycznych.

Sofia 16 maja. Gabinet podał się do dymisyi.

Rjeka 16 maja. W Buccari ponowiły się wczoraj demonstracye. Około 600 osób, uzbrojonych w kije, łżyło Węgrów, udało się przed urząd gminny i wywaliło drzwi i okna, wskutek czego naczelnik gminy widział się zmuszonym wypuścić 25 więźniów. Gdy zarekwirowano wojsko, demonstranci rozproszyli się. Pomiędzy Buccari a Rjeką może przyjść do starcia, albowiem w Rjece zebrały się wielkie tłumy, które chcą przeszkodzić przewiezieniu więźniów do Rjeki.

Osiek (na Węgrzech) 16 maja. Aresztowano tu kleryka Susniara, pod którego adresem przysłano paczkę plakatów rewolucyjnych. Przedsięwzięto też rewizyę u kilku innych osób.

Wiedeń 16 maja. Szef sztabu generalnego baron Beck w asystencyi oficerów sztabu wyjechał wczoraj rano w podróż inspekcyjną do Galicyi, gdzie zabawić ma 10 dni. Sztab generalny przyjedzie linią Oświęcim, Kęty, Bielsk, Biała.

Konstantynopol 16 maja. Wiadomości *Berliner Tagblattu* o nowych zamachach w Ueskueb, w Monastyrze i o rzezi wśród bułgarskiej ludności są nieprawdziwe.

Londyn 16 maja. Prezes gabinetu Balfour przyjął wczoraj deputacyę, która domagała się zachowania cła na zboże, a zniżenia cła na herbatę. Balfour w przemowie do deputacyi zwalczał jej poglądy i oświadczył, że życzenie to jest niemożliwe do spełnienia.

(Depesze popołudniowe).

Kraków 16 maja. Dziś w południe odbyło się w uroczysty sposób odsłonięcie pomnika Artura Grottgera na plantach. O godz. 11 podążyli do gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych liczni uczestnicy. Przed gmachem stanęła młodzież szkół średnich z orkiestrą, a straż pożarna miejska tworzyła szpaler. W wielkiej sali Towarzystwa zebrała się rada miejska z prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem Leo, delegat Fedorowicz, rektor Gromnicki, tutejsi artyści, literaci, komitet budowy pomnika z Piotrem Stachewiczem na czele. Przybył brat Grottgera Jarosław z żoną i córką i siostra Grottgera p. Marya z Grottgerów Sawiczewska. Hr. Stan. Tarnowski wypowiedział mowę inauguracyjną, w której zaznaczył, że Grottger łączył serce Polaka z natchnieniem artysty i to mu zapewniło znaczenie nietylko w historyi sztuki, ale w duszy polskiej.

Następnie pochód wśród szpaleru straży ruszył na plantacye, przed gmachem Towarzystwa się rozciągające, gdzie znajduje się pomnik. Okryty on był zasłoną, ozdobioną u góry zielenią i chorągwiami. Przed pomnikiem stanęły deputacye z wieńcami. Imieniem komitetu pomnika odsłonił Piotr Stachiewicz pomnik i oddał go miastu, prosząc prezydenta o opiekę nad nim. Pomnik jest z bronzu i granitu. U góry popiersie Artura Grottgera z bronzu, poniżej napis „Artur Grottger", pod napisem także z bronzu tablica, przedstawiająca Grottgera, czerpiącego natchnienie z nieszczęść ojczyzny, a nieszczęścia te wyobrażone są na tablicy przez obraz płonącego miasta i dwa trupy, leżące na ziemi. Pomnik jest dłuta Wacława Szymanowskiego. Złożono u stóp pomnika cały szereg wieńców, dzieci i panie obsypały go kwiatami. Chór odśpiewał kantatę i pieśni narodowe, a orkiestra odegrała melodye narodowe.

Nadeszły depesze z życzeniami od artystów ze Lwowa i Warszawy.

Kraków 16 maja. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego przyjął do wiadomości przybliżony kosztorys budowy hotelu przy Morskiem Oku. Postanowiono zaciągnąć pożyczkę na pokrycie kosztów budowy, a to w formie udziałów 4% po 100, 50 i 25 koron, do wysokości 100.000 koron. Uchwalono ogłosić w tegorocznym pamiętniku Towarzystwa pracę Walerego Eliasza Radzikowskiego „Historya schroniska przy Morskiem Oku" z illustracyami i geograficzną pracą o Tatrach prof. Fryberga.

Łódź 16 maja. Wczoraj znaleziono na korytarzu dworca kolei fabryczno-łódzkiej o godzinie 10 rano kasyera tej kolei, liczącego 58 lat Jana Kożuchowskiego, nieprzytomnego i całego krwią zbroczonego. Lekarze stwierdzili na głowie jego dwie rany, pochodzące od kuli rewolwerowej. Odwieziono go w bardzo groźnym stanie do szpitala. Do tej pory zbrodniarza nie wyśledzono.

Petersburg 16 maja. Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, który odmówił zatwierdzenia testamentu handlarza starożytności Liniewicza, obywatela m. Krakowa. Ten Liniewicz zapisał był wielki swój majątek katolickiemu Towarzystwu dobroczynności i krewnym, z pominięciem własnych dzieci.

Kraków 16 maja. W dalszym ciągu dochodzeń w sprawie kradzieży na kolejach aresztowano starszych konduktorów Feliksa Moczulskiego, Józefa Pilawskiego i Karola Fialę. Stwierdzono, że kradzieże w pociągach kolejowych trwały już od dawna. Dochodzenia sądowe przybierają coraz większe rozmiary.

Rzym 16 maja. „Agencya Stefaniego" donosi z Saloniki, że dywizya włoskich okrętów odpływa z Saloniki w podróż okrężną na Wschód. W porcie pozostanie tylko okręt wojenny „Garibaldi" i jedna łódź torpedowa.

Konstantynopol 16 maja. Marsz wojsk tureckich do Ipeku w Albanii rozpoczął się d. 13 b. m. z dwóch stron. Wysłano tam 24 batalionów piechoty, pułk konnicy i 2 baterye artyleryi. Większa część notablów albańskich zaniechała już podobno zamierzonego oporu przeciw reformom. Opozycyoniści schronili się na północ od Ipeku w okolicę lesistą; tam przeprowadzone będą dalsze operacye wojskowe.

W decydujących kołach dyplomatycznych panuje zadowolenie z tej energicznej akcyi tureckiego rządu wobec Albańczyków. Spodziewają się, że Porta nareszcie pomyśli na seryo o konsekwentnem i stanowczem stłumieniu rozruchów.

W trzech wilajetach macedońskich i wilajecie adryanopolskim aresztowania trwają dalej. Więzienia są przepełnione i zachodzi potrzeba budowy nowych prowizorycznych więzień. Schemsi-basza zburzył kilkanaście siedzib albańskich szefów w okolicy Diakowej.

Porta czyni usilne starania celem nakłonienia tych mocarstw, które jeszcze nie wycofały swych wojennych okrętów z Salonik, aby to jak najrychlej uczyniły.

Wiedeń 16 maja. Koło polskie obradowało na dzisiejszem posiedzeniu nad sprawą przymusowego, powszechnego ubezpieczenia od ognia. Powodem tej dyskusyi były ostatnie, tak częste pożary w kraju.

Budapeszt 16 maja. Cesarz przyjął dziś przed południem prezesa gabinetu Szella na dłuższej prywatnej audyencyi.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 16 maja. E. Pruszyński z Cerkwenicy. D. Rogowski z Warszawy. J. Cwikiel z Warszawy. Ks. W. Lubomirska z Równego. Ks. H. Lubomirski z Równego. L. Dawid z Budziejowic. M. Cercha z Krakowa. A. Fedorowicz z Jezupola. B. Zaleski z Podola rosyjskiego. Hr. H. Potocki z Warszawy. Hr. M. Łoś z Czeszek. Hr. M. Ledóchowski z Krakowa. Hr. M. Tarnowski z Jasionki.

HOTEL EUROPEJSKI.

Albert Sskowron.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 16 maja. Br. M. Błażowski z Nowosiółek. Hr. J. Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Korytowski z Płotycz. Br. M. Radziejowska z Dytkowic. A. Zaręba Cielecki z Hadyńkowic. Z. Wolfarth z Demni. J. Rozborski z Bukaczowiec. S. Zelechowska z Korczowa. J. Podlewski z Dunajowa. J. Jokel ze Starego Sambora. Dr. L. Jakliński z Komarna. J. Weegmeister z Krakowa. G. Ružiczka z Pragi. F. Taschner z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 16 maja. S. Skarzyński ze Studzianki. J. Mandyczewski z Mikołajowa. E. Jezek z Rosyi. B. Kellner i E. Mayer z Wiednia. J. Grünbaum z Wrocławia. L. Płocki z Dubanowic. J. Prevla.ics z Budapesztu. W. Wiśniowski z Hermanowic. Ch. Bloch z Paryża. Z. Jasiński z Bóbrki. D. Kohn z Pragi. K. Matijas z Bochni. J. Studnicki z Kujaniec. A. Smolka z Janowa. C. Pulhmann z Hamburga. K. Stampe z Westfalii.

Nadesłane.

Wiedeń 16 maja. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1890 3% 277.00
„ „ „ „ „ 1889 3% 000.00
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% 273.00
Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 z. 5% 277.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 000.00
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2% 89.00
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 118·50

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438.00, Clary 40 zł. m. k. 166.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84.25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74.00. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 69.00, Ofen 40 zł. 175.00, Palffy 40 zł. m. k. 174.00, Czerw. krzyża-austr. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 27.—, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salms 40 zł. m. k. 237.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 75.00, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270.00, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 441.—.

Wiedeń 16 maja. (Giełda towarowa). Cukier 22·40 (spokojnie). Spirytus 42·00 (ustalony). Nafta 27·50—29·50 (za wagon).

Berlin 16 maja. (Zamknięcie giełdy) (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·30. Spirytus 00.00.

Frankfurt 16 maja. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 211·30. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 000·00 Disconto 189·40. Laura 000·00.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1903 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*.
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 3.80* (na dw. gł.) 8.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 8.15, 5.55.
Z Janowa: 7.40, 1.25, 9.25*, 10.07* (od 17/5 w niedziele i święta).
Z Brzuchowic: 6.50 (od 17/5), 8.14 (od 17/5 w niedziele i święta), 8.04* (od 17/5 w niedziele i święta), 8.25* (od 15/5 w dni powszednie), 9.12* (od 17/5 w niedziele i święta).
Z Tuchli: 4.35 (od 15/6).
Ze Skolego: 4.35 (od 1/5).
Z Pustomyt: 9.35 (od 1/6 w niedziele i święta).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa: 3.25.
Do Przemyśla: 7.20*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.48, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 8.05, 6.40*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.10*,
Do Janowa: 9.15, 1.14 (od 17/5 w niedz. i święta), 8.15, 6.30*, 9.55 (od 17/5 w niedziele i święta).
Do Brzuchowic: 5.50* (od 17/5), 2.10 (od 17/5 w niedz. i święta), 8.30 (od 15/5), 8.14* (od 17/5 w niedziele i święta).
Do Tuchli: 8.05 (od 15/6).
Do Skolego 8.05 (od 1/5).
Do Pustomyt: 1.55 (od 1/6).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

L. 304/03
pr.

We Lwowie dnia 11. maja 1903.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu kr. st. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera-adjunkta miejskiego Zakładu gazowego z poborami IX rangi etatu służby miejskiej.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych nauk technicznych bądź w politechnikach austryackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych, ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych z wydziału inżynieryi lub budowy maszyn, oraz z dowodami obywatelstwa austryackiego i nieprzekroczonego 40 roku życia — należy wnosić

w terminie do 31. maja 1903

do Prezydyum Magistratu.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok, poczem dopiero nastąpić będzie mogła stabilizacya.

Michalski.

Obszerną broszurę
o TRUSKAWCU
wysyła na żądanie
ZARZĄD.

W pierwszym i trzecim sezonie
o 30 procent taniej.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem
Początek sezonu 15 Maja — Koniec 30 Września.

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe.

Santonicum

środek dyetetyczny znakomity likier wzmacniający żołądek **Fabryki w Santoni, Trento-Berlinie.** Cena flaszki K. 1·20. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach delikatesów. Skład główny **w Alte K. K. Feldapotheke, Wien I. Stephansplatz 8.**



Jak w przemijających dolegliwościach, tak też i przestarzałych cierpieniach żołądka i kiszek, które dotychczas wszystkim środkom stawiały czoło, poleca się na próbę **„GASTRYCYNĘ“**. Prospekty i świadectwa do rozporządzenia.

Małe pudełko 2 kor., — duże pudełko 8 korony, franco 20, polecone o 45 hal. więcej.

We **LWOWIE** do nabycia: w aptece pod „Złotą Gwiazdą“ **Piotra Mikolascha**, i w aptece pod „Srebrnym Orłem“ **Z. Ruckera** i w innych aptekach.

DO NABYCIA:
Salvator - Apotheke, Pressburg
En gros w med. drogueryach.

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i inhalacyjny.
Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.
Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.
Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa.
Sezon od 20 maja do 20 września.
Wody najsilniejsze **alkaliczno - słonawe,** ze znanych ze skuteczności zdrojów **JÓZEFINY, MAGDALENY i STEFANA** we wszystkich handlach wód miner. i Aptekach.
Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje
Dyrekcya Zakładu górnego.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.
Fabryka farb fasadowych
KARL KRONSTEINER,
Wien, III Hauptstrasse 120 (we własnym domu).
Wyszczególniona złotymi medalami.

Dostawca arcyksiążęcym i książęcym zarządom dóbr, c. k. zarządom wojskowym, kolejowym, towarzystwom przemysłowym, górniczym i hutom, budowniczym, przedsiębiorstwom budowlanym i budowniczym jakoteż właścicielom fabryk i kamienic.

Te farby fasadowe, rozpuszczające się w wapnie, mogą być dostarczone w suchym stanie w proszku i w 40-tu rozmaitych wzorach od 16 ct. i wyżej za kilo i równają się co do czystości i tonu farby zupełnie lakierowi olejnemu.

200 koron nagrody
za udowodnienie naśladownictw.
Karta z próbkami i sposób użycia bezpłatnie i opłacone.
Korespondencye w języku polskim.
Główny skład na Lwów: ALOJZY HÜBNER.

Najlepszy do pociągania podłóg!
FRITZELACK
Najwydatniejszy! Najtrwalszy!
Przeto i najtańszy do użycia.
Na składzie utrzymują:
We Lwowie, Alfred Beacock. — W Krakowie, Reim i Spka. — W Kołomyji, S. i M. Feldmann. — w Przemyślu M. Beglückter. — W Tarnowie, Wład. Brach Nast. K Rosner. — W Żywcu, Alex. Wannik i Arn. Pawłuszkiewicz.

Rożnów
(u Radhosta na Morawii)
Stacya klimatyczna
3̶5̶0 m. n. pow. morza.
Sezon od 15 maja do 15 września.

chroniony od wiatrów północnych Karpatami.
Kuracya żentyczna, terenowa i inhalacye.
Źródła mineralne i górskie. Stacya kolejowa, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.
W czasie sezonu ordynuje czterech lekarzy.
Prospekty darmo i opłatnie.
Wszelkie bliższe informacye udziela chętnie
KOMITET.

Ważne dla
Restauratorów i Szynkarzy!!!
Zawiadamiamy, iż objęliśmy zastępstwo
„Konserwatora Piwa Klimka“
Prospekta i wszelkie wyjaśnienia udziela
Centralne biuro
The Klimek Beer-Conserver C°
we Lwowie ul. Sykstuska l. 33.

Materyały budowlane
Artykuły techniczne
Oświetlenie gazowe
Instalacya wodociągów Kanalizacya domów
Asfaltowanie fundamentów
posadzkowanie klinkierami, dachowanie cegłą, łupkiem lub papą
Cement GIPS, PIECE KAFLOWE, RURY STEINGUTOWE, BETONOWE i żelazne. Cegły i Płyty szamotowe najtaniej w składzie budowlanym
DISTLER i Spka, Lwów, Sykstuska 4.

Otwarto
w Pasażu Mikolascha
od ulicy Krętej
Najnowszy francuski
Chromo-Fotoskop
— Swiat i życie w barwnych obrazach plastycznych —
Widoki natury — podróże — Stolice świata — Wyprawy naukowe — Wypadki historyczne — Obrazy z postępu cywilizacyi — Sztuka i nauka — itd. itd.
— Zmiana obrazów co tygodnia —
od 3-go maja 1903.
Francuska
Szwajcarya
Wstęp 10 ct.
Otwarte od 10tej rano do 10tej wieczór.

Tłómaczenia z polskiego na niemieckie i z niemieckiego na polskie wykonuje zupełnie dokładnie i wiernie akademik. Adres w biurze Plohna.

Na sprzedaż
Czwórka jukierów
gniadych czteroletnich po og. pełnej krwi „Tuchner“ bardzo ładne, dobrane, szybkie. Zarząd dóbr Hrehorów - p. Żurów.

PARCELA w korzystnem położeniu bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość: Kaspra Boczkowskiego l. 10, II piętro, drzwi 9.

Wynalazki patentowane kupię.
Zgłoszenia skrytka pocztowa 105. Lwów.

Française
plus agée, possédant bien l'allemand et enseignant les éléments de l'anglais et de la musique, désire se placer comme gouvernante de suite.
S'adresser à Melle de **Skowrońska** Agence de placement. Cracovie, rue Kapucyńska 8.

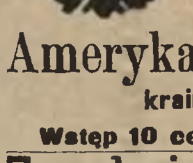
Znakomitą bryndzę majową poleca najtaniej handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego l. 2.

Kawa „Syriusz“, Lwów, ul. 8-go Maja l. 2. — pół kilo 75 ct.

Osoby rzetelne
mogą sobie zapewnić **stały, wysoki dochód**, przyjmowaniem zamówień na pewien artykuł nadzwyczaj pokupny. Liczne polecenia, spłata w ratach, wzór bezpłatnie.
Bliższe szczegóły pod adresem: **K. C. 2768.** Rud. Mosse, Koeln (w Niemczech). (Znajomości fachowych nie potrzeba).

Lokai żonatych i kawalerów, chlubnie poleconych, umieszcza Kantor służbowy Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6.

Bonę niemkę i pannę służącą z dobremi świadectwami poleca biuro Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzny 7.



PASAŻ HAUSMANA
Lwowskie
FOTO-PLASTICON
(46 razy premiowane)
Od 17/5—24/5
do widzenia
Ameryka i Kalifornia
kraina złota.
Wstęp 10 centów.

---

7 pokoi — I. piętro — Akademicka Nr. 16 zaraz do wynajęcia.

WAŻNE
dla P. T. c. i k. Pocztmistrzów
Skrzynki pocztowe typu S. N. V., wraz z 2 wkładami lub bez tychże. — Tarcze z godłem pocztowem podług przepisów c. k. Dyrekcyi poczt — poleca
Maryan Bendl
dostawca dla c. k. poczt i telegrafu
pracownia artystyczno-blacharska
Lwów, ulica Sykstuska l. 14.

WYRÓB KRAJOWY
MARKA OCHRONNA

Ostrzeżenie!
Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
ze Lwowa.

Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, którzy z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozamawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem **„Wyrób krajowy“** i publiczności żądającej wyrobów Krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w Kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą **S. W. Niemojowski,** że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem **„Wyrób Krajowy“** nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby Krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski
Pierwsza w Kraju fabr. wyr. z papieru.

Fotografia dla amatorów
Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne**, nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy**, tudzież **wszelkie fotograficzne przybory**
poleca
A. MOLL
c. i k. nadworny dostawca
w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.
Natychmiastowe wywoływanie klisz zdjęć amatorów
Na żądanie wielki ilustrowany cennik.

Colosseum
Pasaż Hermanów
we Lwowie
przy ul. Słonecznej.

Jedyny pierwszorzędny teatr rozmaitości we Lwowie.
Dyrektor art.: Ernest Thorn. Reżyser: Rud. Franziak.
Od soboty 16 maja począwszy kompletny program z wszystkiemi nowościami: **Bonin Frank** ze swoim czytającym i rachującym psem. — **Modjesco** kreolska Patti. — **Salva i Manza**, koryfeusze ekwilibrystyki. — **The 4 Basford's**, scena komiczno-muzykalna. — **La bella Fiori,** najznakomitsza akrob. baletnica. — **Starley Brothers**, fenomenalni akrobaci na kołach. — **Willini le masqué**, król przeszłów. — **Józef Zejdowski** z nowością: „5 zmysłów“. — **Emma Weltrowska**, śpiewaczka liryczna. **Amerykański Bioskop,** nowa serya.
Codziennie o godz. 8 wieczorem kompletny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4ej i 8ej.
Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

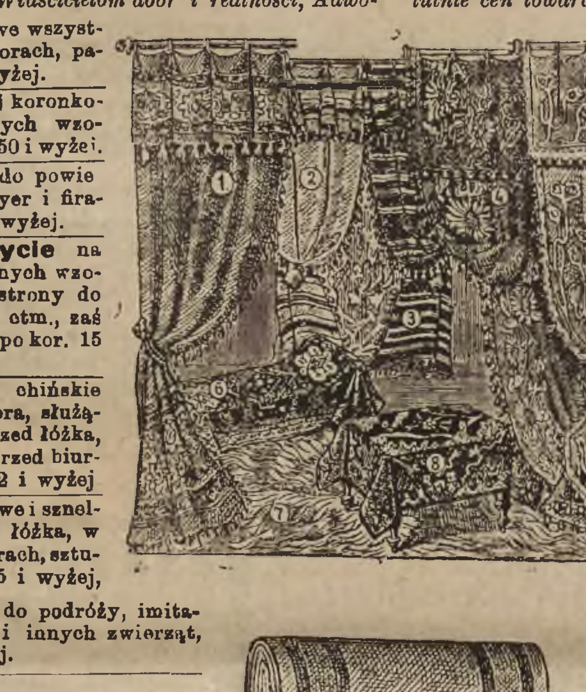
CAŁKOWITA GOTÓWKA NIE WYMAGANA!
ULGI W SPŁATACH WEDLE UMOWY BEZ PODWYŻSZENIA CEN!

NIEUSTAJĄCA HYPERPRODUKCYA
Jeszcze więcej, ale w przerażającym do tejże stosunku będący
Ceny w koronach. **słaby popyt** Ceny w koronach.

P. T. kupujący, którzy na kredyt nie reflektują, otrzymują przy natychmiastowem zapłaceniu gotówką, albo też przy uiszczeniu kwoty za zaliczką następujący rabat: na kwotę ponad 60 K. 3%, ponad 100 K. 4%. — Przy interesach na kredyt lub na czas, rabat ten odpada.

nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach *dywany, portyery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, kołdry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe,* jakoteż *bieliznę męską i damską i inne potrzebne artykuły*, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie tychże rzeczy, ile że Wielm. Pan może sobie **spłatę wygodnie rozłożyć.**

Nasza renomowana, a szczególnie w Galicyi zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre towary sprzedawać bez konkurencyi po niskich cenach obrała sobie także system i hasło: **„całkowita gotówka niewymagana“! „ulgi w spłatach możliwie dogodne“. W ślad tedy za tem dajemy nasze towary na kredyt wszystkim** *Przewielebnym P. T. Duchownym, Wielm. P. T. Właścicielom dóbr i realności, Adwokatom, Notaryuszom, Lekarzom, Inżynierom, c. k. Sędziom i Urzędnikom sądowym, Aptekarzom, Urzędnikom pocztowym i skarbowym, Profesorom i Nauczycielom gimnazyalnym, stabilizowanym Nauczycielom i Nauczycielkom ludowym, wogóle wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, Urzędnikom i Podurzędnikom kolejowym i Urzędnikom prywatnym w dobrych stosunkach będącym, jakoteż innym Osobom prywatnym, które są w możności zobowiązań swych dotrzymać, dalej członkom korpusu c. k. Żandarmeryi i c. k. Straży skarbowej (jeżeli są stabilizowani) i wszystkim innym tutaj nienaprowadzonym stanom, kategoryom i klasom społeczeństwa, które nie chcą lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesięczne i kwartalne, przyczem z naciskiem podnosimy, iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.*



Modne portyery we wszystkich możliwych kolorach, para po kor. 2·40 i wyżej.
Elektowne firanki koronkowe w najmodniejszych wzorach, para po kor 2·50 i wyżej.
Modne karnisze do powieszenia na nich portyer i firanek, po kor. 1·50 i wyżej.
Praktyczne nakrycie na otomanę, wełnianych wzorach, na obydwie strony do użycia, długości 280 ctm., szerokości 180 ctm. po kor. 15 i wyżej.
Modne prawdziwie chińskie **skóry** kozie i angora, służące jako dywany przed łóżka, przed otomany lub przed biurka, po kor. 10 do 12 i wyżej.
Modne kapy buretowe i szenilkowe na stoły i na łóżka, w najpiękniejszych kolorach, sztuka po kor. 2·50, 3, 5 i wyżej.
Praktyczne koce do podróży, imitacye skór tygrysich i innych zwierząt, po koron 12 i wyżej.



Koce flanelletowe, 150 ctm. szerokości, zaś 200 ctm. długości, w najnowszych pięknych wzorach, po koron 4 i wyżej; te same z czystej wełny wielbłądziej, systemu prof. Jaegera, po koron 8 i wyżej.
Mocne chodniki do pokoi, na schody i na korytarze, w pięknych wzorach, metr po 30, 40, 50 halerzy i wyżej.

Kilka tysięcy resztek chodników, rozmiarów zawierająca 5 do 6 metrów koron 2.—, 2·50 do 3—; 7 do 8 mtr. kor. 2·40, 3·50, 4·— do 5—; 8½, do 10 mtr. koron 3·—, 4·—, 5·— do 6.—. Mnóstwo resztek chodników w wyrobach brukselskich „Caramani“ i kilimkowych od 5 do 6 mtr. koron 7·— do 8·—; 7 do 8 mtr. koron 8·50, 10.— do 12·—; 8½, do 10 mtr. kor. 10·50 12 do 14.
Dywany do pokoi, salonów, sypialń, jadalń i pokoi dziecinnych, w najwspanialszych kolorach (do użycia także jako dywany kościelne i przed ołtarze) 140 ctm. szerokie, 200 ctm. długie 8 — koron 8; te same 175 ctm. szerokie 240 długie po kor. 11; 200 ctm. szerokie 300 ctm. długie po kor. 14; te same 285 ctm. szerokie, 315 ctm. długie po kor. 20.
Dywany ścienne nad łóżka, w wielu efektownych wzorach, tak z wizerunkami zwierząt i figurami osób, jakoteż w wielu pięknych wzorach kwiatowych, perskich i secesyjnych, 200 ctm. długości, zaś 140 ctm. szerokości, po koron 10·50 i wyżej.
Dywaniki przed łóżka, po koron 1·80 i wyżej.
Dery na konie w wielkim wyborze, po koron 2·50 i wyżej.
Stebnowane i watowane kołdry, przednie gatunki (za nową i czystą watę ręczy się) we wszystkich możliwych kolorach, po koron 8 i wyżej.



KOSZULE MĘSKIE
robione na miarę, z przodami gładkiemi, fałdowanemi lub haftowanemi, w dobrych gatunkach, po koron 3 — i wyżej. — *Kolorowe męskie* po koron 2 — i wyżej. — *Koszule nocne* po koron 3·20 i wyżej.
Szyfony, płótna i gradle na bieliznę męską, damską i dziecinną, jakoteż na bieliznę do pościeli metr po 50, 60, 70 hal. i wyżej.
Ręczniki, bielizna na stół, garnitury do kawy i herbaty po bajecznie niskich cenach.



Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy na żądanie nasz bogato illustrowany cennik *dywanów, portyer, firanek, chodników, cerat, linoleum, narzutek na otomany, kap na stoły i łóżka, koców do podróży i do sanek, der na konie, kołder, gobelinów, makat i innych artykułów dekoracyjnych,* jak również *towarów lnianych i bawełnianych, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, szyfonów, płótna, bielizny stołowej* i innych potrzebnych artykułów.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpierw nas ustnie lub piśmiennie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łask. do nas listownie się udać.

Listy i zamówienia należy adresować:
Dom towarowy „Au Louvre“ we Lwowie, ulica Sykstuska 6. (Pasaż Hausmana).

!Na każdą cenę!
TAPETY
i dekoracyjne sufity
poleca
W. ADAMSKI
(dawniej Jürgens)
Lwów, Sobieskiego l. 4.

PRZECIW MOLOM!!!
Antimolinę w pudełkach
Naftalinę
Kamforę
Liście paczulowe
Saszetki angielskie z przyjemnym zapachem
Proszek przeciw **owadom**
Tynktura przeciw **pluskwom**
Przeciw szwabom i karakonom
specyalny proszek własnego wyr.
poleca
Piotr Mikolasch i Sp.
Skład farb, lakierów i pokostów
we Lwowie ul. Kopernika 1.

Przeprowadzenia


Pat. wozy 6 i 8 metrowe
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO i JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Na sprzedaż
majątki ziemskie w różnych okolicach kraju.
Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami.
Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje
Lwowska Izba załatwień
plac Dąbrowskiego 5.
(w gmachu Towarz. Urzędników prywatn.)

Pierwszorzędna restauracya
Filharmonii
wydaje obiady „Conwarts“ z 5 dań à 1 złr., w abonamencie 80 ct.; z 4 dań 80 ct.; w abonamencie 60 ct.; z 3 dań 70 ct., w abonamencie 50 ct. Kolacye codziennie do godz. 2giej w nocy. Czysty, obszerny, elegancki lokal, przyzwoita usługa — najświeższe produkty, rozmaitości stosowne wykonanie potraw
Ceny znacznie zniżone.
Apartamenta na zbiorowe kolacye i bankiety stoją zawsze do dyspozycyi.

FLANCE
kwiatów zimotrwałych i letnich, dywanowe i jarzynowe, flance truskawek, silne i pewne, oraz **róże sztamowe** wysyła po najtańszych cenach
Ogród handl. i fabryka konserwów
w Lubyczy królewskiej
(Linia Lwów-Bełzec)
Katalog na żądanie.

Kosiarki Mc Cormicka po 450 koron
Żniwiarki Mc Cormicka po 620 koron
Fachowi monterzy. — Skład wszystkich części rezerwowych we Lwowie.
Dom dla Ziemian we Lwowie.

Za zezwoleniem Jego c. i k. Apost. Mości
XXXV c. i k. Loterya Państwowa
na cele dobroczynne w Przedlitawii
Jedyna i prawnie dozwolona Loterya
w Austryi z ilością 18.597 wygr. w got. w ogólnej wart. 506.880 K.
Główna wygrana wynosi
200.000 koron w gotówce
Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 18 czerwca 1903
Los kosztuje 4 korony.
Losy nabywać można w 6 oddziale loteryi państwowych Wiedeń III Vordere Zollamtstrasse 7, we wszystkich kantorach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorze wymiany. — Wynik gry otrzyma każdy nabywca losu bezpłatnie.
Losy wysyła się nie licząc kosztów przesyłki.
Z c. i k. Dyrekcyi Loteryjnej Oddziału loteryi państw.

Słynne z dobroci WYROBY ze stali szwedzkiej jako to: **Scyzoryki, brzytwy i rozmaite noże do krajania chleba, tortów, szynki i użytku w kuchni** poleca:
Magazyn specyalno-galanteryjny
pod firmą **„Au bon Marché“ Késmarky & Illes** następca
WŁADYSŁAW CIECHULSKI
Lwów, ul. Teatralna l. 2. — Dom kapitulny.

Gorsety
najnowszego kroju, z prostą bryklą
poleca
Warszawska Fabryka Gorsetów
„Karolina“
Lwów, Pasaż Hausmana.
Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.



Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza.